

BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY
MARZEC 2002 • NR 3 (115)

CENA 2,50 zł



Gmina jest bezpieczna -
- zapewniła Wanda Prus



L0 w drodze do Unii Europejskiej



Sposób na brzeską toaletę



Piękna Olga w kinie „Bałtyk”

TEMAT MIESIĄCA: **W CO SIĘ BAWIĆ?**

Wiosną w pole własnym traktorem



W całej okolicy gospodarze porządkują swoje podwórza. Kto wie, może wkrótce na któreś z nich wjedzie nowy traktor z banku. Nie chodzi jednak o traktor na kredyt, lecz o główną nagrodę w wiosennej promocji pakietu **AGRO PARTNER**. Aby wziąć udział w losowaniu traktora **URSUS 4512 Agro**, wystarczy otworzyć do 15 marca br. w PKO Banku Polskim rachunek **AGRO PARTNER**. Gospodynie również ogarnęła pasja sprzątania. W promocji pakietu **AGRO PARTNER** – oprócz traktora – do wygrania wspaniałe pralki oraz lodówki marki **ZANUSSI**. To dobry pomysł, by jeszcze tej wiosny ruszyć w pole własnym traktorem.

Już na wstępie

WIOSNA PANIE SIERŻANCIE

Idzie wiosna, to czuć. Pierwsze objawy tej radosnej pory roku w naszej gminie są nieodmiennie takie same. Nie jakiś tam bocian, czy też pierwsza jaskółka. Jaskółkę owszem ktoś, jak to mówią, wytnie o asfalt, kiedy spóźnioną porą wraca nieoświetlonym rowem po paru piwkach do domu. To jest objaw wiosny, że tak powiem, charakterystyczny. Drugą typową oznaką wiosny jest dziecię w wieku przedszkolnym, czyli nie umiejące pisać - po polsku na pewno, bo jest z Rumunii na przykład. Dziecię mimo to potrafiło nagryzmolić niewprawnym jeszcze pismem, że ma na utrzymaniu żonę (choć jest jeszcze nieletnie i płci dziewczęcej), chorą żonę z wyciętym narządem i garstkę rozwydrzonych bachorów, z których połowa cierpi na alergię. W dodatku sam (choć jest dziewczynką) właśnie nieopatrznie włożył palec pod cyrkularkę, kiedy pracował na czarno u krwopijcy-pracodawcy. Wiosna idzie na pewno, świadczą o tym stadne lądowania ptaków, czasem niebieskich, na scenie przy Placu Kazimierza lub obok niej. Ptaki początkowo kwilą, potem zamieniają się w "Ptaki" Hitchcocka - z bardziej przekonującymi efektami specjalnymi. Wiosna idzie, bo niektóre samochody zaczynają już odlatywać do ciepłych krajów - z reguły wschodnich. Wiosna tuż, tuż - przecież coraz to słychać na dworcu PKP pokrzykiwania wydobywające się z pociągów, że "ukochana jest drużyna". Chciałoby się krzyknąć: "Wiosna panie sierżancie". I to nie dlatego, że sierżant, jak ten na filmie, przygotowuje się do matury. Policjanci już dawno są maturalni. Krzyczeć chce się, bo wiosna idzie, niestety. KOBIEŃ

Kalendarium

2.03 1942 - W Palmirach rozstrzelany został Jędrzej Cierniak, twórca kultury i teatru ludowego, pisarz, pedagog, mecenas sztuki ludowej, działacz ruchu ludowego.

3.03 1998 - Zmarł w Brzesku prof. dr med. Emil Łoza, znakomity lekarz dermatolog, biochemik, wychowawca wielu pokoleń studentów.

7.03 1996 - Blisko 100-osobowa załoga polsko-francuskiej spółki "Kamionka-Ceramique" rozpoczęła akcję strajkową. Strajk trwał 8 dni - komitet protestacyjny wynegocjował 20-procentowy wzrost cen zbytu wyrobów spółki oraz 5-procentowe (w skali miesięcznej) podniesienie wysokości zarobków.

9.03 2001 - Na środku Wisły doszło do podpisania umowy w sprawie budowy mostu pomiędzy Górką a Sułkowicami.

10.03 2001 - Na walnym Zgromadzeniu członków Okocimskiego Klubu

Sportowego wybrano nowe władze klubu. Prezesem został wybrany Krzysztof Bigaj.

15.03 1997 - Władze Brzeska i Szachalombatty podpisały umowę o współpracy miast bliźniaczych.

20.03 1993 - Browar Okocim zdobył Złotą Ciupagę za najefektowniejsze stoisko podczas II Międzynarodowych Targów Ziem Górskich w Krynicy.

23.03 1996 - Uroczyste rozpoczęcie działalności Telefonów Brzeskich SA.

24.03 1993 - Telefony Brzeskie SA zawarły wstępne porozumienie z Telekomunikacją Polską SA w Tarnowie dotyczące zakresu, formy i warunków przyszłej współpracy.

30.03 2001 - Władze miasta dokonały komisijnego otwarcia ofert firm gotowych wykonać kompleksowo krytą pływalnię w Brzesku.

CHYBA MOŻESZ BIM PRZECZYTAĆ...

Mrozek, nie odkryję tu Ameryki, jest mistrzem groteski i teatru absurdu. Okazuje się, że do groteskowych sytuacji doprowadzał nie tylko w tworzonych przez siebie dramatach - czynił tak również w życiu. O jego skłonnościach do hucpy borzęcinianie przekonali się podczas pewnej uroczystości. - Rozpoczynamy cykl poświęcony związkom znanych ludzi pióra z ziemią brzeską. STR. 22

Uwagę czytelników zapewne przykuło przydługie oświadczenie Witolda Migonia, słynnego listonosza z Brzeska, który chciał na rodzimym gruncie przenieść amerykański mit pucybuta robiącego zawrotną karierę. Oświadczenie jako żywo nasuwające skojarzenia z retoryką Andrzeja Leppera. Jan Gwizdała rozpisywał się na temat fenomenu, jakim niewątpliwie był bestseller pióra niejakej Anasztazji Potockiej opisującej swoje kontakty (nie bezpłciowe) z parlamentarzystami. - To już drugi odcinek wspomnień związanych z 10-leciem BIM-u. STR. 23

Żeby dowiedzieć się, czy Ania jest porządną dziewczyną, niekoniecznie trzeba iść do ubikacji. Szaletowa twórczość w Brzesku zadziwia i poraża. Tak samo, jak wszechobecny brud i smród. Wystarczy chwilę się zastanowić, aby dojść do wcale nie tak odkrywczego wniosku - brudno i smrodliwie jest dlatego, bo sami na to zezwalamy. W pośpiechu, czy też z braku kultury, zapominamy o tym, że po nas ktoś też zechce skorzystać z tego przybytku. - Przedstawicielka redakcji odbyła niecodzienną wycieczkę szlakiem brzeskich szaletów. STR. 26

BIM...CHYBA MOŻESZ PRZECZYTAĆ

W co się bawić ?

Ludzie związani z brzeską kulturą i żywo się nią interesujący, od blisko dwóch miesięcy zastanawiają się, kto obejmie stanowisko dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury. Każdy wiąże z tym faktem spore nadzieje - być może kultura lokalna zyska menedżera, który nada jej innego (czytaj: lepszego) wymiaru. Paradoksalnie okres "bezkrólewia" w MOK-u zbiegł się z natłokiem propozycji kulturalnych oferowanych mieszkańcom. W ciągu niecałego tygodnia w Brzesku odbyły się aż cztery imprezy kulturalne. Nie dla elit, była to oferta za każdym razem skierowana do masowego odbiorcy. To niecodzienne, jak na brzeskie warunki wydarzenie - wszak do Dni Ziemi Brzeskiej jeszcze daleko - posłużyło nam jako pretekst w odnalezieniu odpowiedzi na pytanie, w jakim kierunku powinno się potoczyć życie kulturalne Brzeska, a może i całego powiatu.

Kto organizował te cztery imprezy? Między innymi Urząd Miejski i MOK (to zrozumiałe, do zadań obu instytucji należy zapewnienie mieszkańcom dostępu do dóbr kultury). Było też Biuro Promocji Urzędu Powiatowego, co też specjalnie nie szkodzi. Ale w roli organizatorów imprez kulturalnych wystąpiły także instytucje tak dla tej dziedziny egzotyczne jak pewna drukarnia (choć to zakład kulturze służący), firma budowlana (!), przedsiębiorstwo handlowe (!!), a nawet szpital (!!!). Aż dziw bierze, że wszystkie imprezy przygotowane przez tak - wydawałoby się - niedobre towarzystwo, cieszyły się ogromnym powodzeniem i zostały przez publiczność wysoko ocenione. Nasuwa to pytanie:

CZY KULTURĄ W BRZESKU I W POWIECIE POWINNA ZAJMOWAĆ SIĘ TYLKO JEDNA INSTYTUCJA, CZY TEŻ KILKA? CZY TYLKO FIRMA MAJĄCA W NAZWIE SŁOWO "KULTURA" GWARANTUJE WYSOKI POZIOM I POWODZENIE ORGANIZOWANYCH IMPREZ?

Właściwie częściowa odpowiedź na to pytanie zawarta została już we wstępie. Bo jeśli, jak oczekują mieszkańcy, Brzesko w jakimś dobrodziejstwie losu otrzyma tego oczekiwanego menedżera (nie mylić z Mesjaszem - aż tak źle chyba nie jest!), już on poradzi sobie z tymi dylematami. I dojdzie zapewne do wniosku, że bez wsparcia z zewnątrz (czytaj: instytucje i osoby posiadające pieniądze i chcące przeznaczyć je na organizację życia kulturalnego, mając wpływ na sposób ich wydawania) imprez kulturalnych na dłuższą metę nie da się zorganizować. Środki przeznaczone przez Urząd Miejski nie są w stanie pokryć potrzeb i zadowolić wszystkich potencjalnych odbiorców. Musi być to zastrzyk z zewnątrz (czytaj jak wyżej, ale krócej: sponsorzy). Sponsorzy to jednak ludzie, którzy nie lubią, kiedy ich pieniądze wydawane są w nieracjonalny sposób. Stąd chyba wzięło się powodzenie wymienionych na wstępie imprez. Pojawił się pomysłodawca, który zaproponował sponsorom zorganizowanie koncertów Anny Treter i zespołu Dekiel. Pomysł był na tyle dobrze przedstawiony, że skłonił donatorów do brzęknięcia sakiewką. Znalazł się też człowiek w PSS, który zupełnie zmienił kierunek myślenia pracowników tej instytucji. Za sprawą dwóch imprez udowodnił, że można nieodpłatnie wynająć lokal i mieć z tego korzyści. Bo, skoro jest impreza, to są konsumenci. Skoro są konsumenci, to są wpływy. Nie ma imprez, nie ma wpływów. I pomyśleć, że potrzeba było aż człowieka ze Strzelec Opolskich, żeby wpaść na ten prosty pomysł. Właściwie



Podczas czterech imprez w ciągu jednego tygodnia w Brzesku wystąpiło szereg znanych postaci świata muzyki i filmu. Fot. T. Czyrek

Miejski Ośrodek Kultury tylko imprezy firmował. Bo tak już jest ten lokalny świat kulturalny zbudowany, że imprezy kulturalne - aby wszystko było lege artis - może organizować tylko instytucja kulturalna.

Zapytaliśmy kilka osób, w jaki sposób organizowane są takie koncerty? Prawie każdy odpowiedział w ten sam sposób - MOK wymyślił imprezę, nawiązał kontakt z artystami, zwrócił się do sponsorów, itd., itd. Tylko nieliczni uważali, że to do MOK-u w pierwszej kolejności zgłosił się menedżer i uruchomił maszynę organizacyjną. I oni jednak się mylili.

Impreza zorganizowana w kinie przez Starostwo Powiatowe i SP ZOZ to już swoisty ewenement. Rzecz tak prosta, że aż niemożliwa do wymyślenia. Tutaj o wszystkim zadecydował przypadek. Ale na tym to wszystko polega, żeby wykorzystywać takie przypadki. Grupa zapaleńców trafiła na plan zdjęciowy pewnego serialu, a ponieważ obraz jest bardzo popularny, aktorzy grający główne role zostali zaproszeni do Brzeska. Nie rozpisujemy się o tym wydarzeniu zbyt obszernie, bo z uwagi na jego charytatywny charakter szerzej piszemy o tym w innym miejscu.

Wreszcie Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna, która zorganizowała recital Leszka Długosza. Impreza odbyła się wprawdzie w sali MOK-u, jednak znowu głównym organizatorem była placówka, która wiodącą w organizacji życia kulturalnego już z definicji nie jest. Wszystkie te placówki mają jeden wspólny mianownik - były niskobudżetowe i to jest ich najważniejsza zaleta.

Pora na pierwsze wnioski.

NIEMAL WSZYSCY, Z KTÓRYMI ROZMAWIALIŚMY, UWAŻAJĄ, ŻE MOK POWINIEN BYĆ INSTYTUCJĄ SKUPIAJĄCĄ MIEJSCOWE ŚRODOWISKO W DZIAŁANIACH POLEGAJĄCYCH NA ORGANIZACJI ATRAKCYJNYCH IMPREZ KULTURALNYCH. JEDNAK NIE POWINNA TO BYĆ INSTYTUCJA POSIADAJĄCA MONOPOL NA TAKIE DZIAŁANIA.

Są osoby, które twierdzą, że w Brzesku powinno znajdować się centrum "dowodzenia" kulturą w całym powiecie.

Powinno to być miejsce, w którym poszczególne ośrodki kultury miałyby szanse promować swoje dokonania. Dawałoby to szansę kontrolowania wydarzeń, koordynowania nie dopuszczającego do dublowania się terminów ciekawych imprez. W poprzednich latach nierzadko zdarzało się, że świętowano dni poszczególnych gmin w tych samych terminach. Są też zwolennicy połączenia w jedno Biura Promocji Urzędu Miejskiego i MOK-u - w sferze działań. Jako argument podają ułatwioną w ten sposób możliwość pozyskiwania pieniędzy mogących zaspokoić potrzeby kulturalne społeczeństwa. Za takim rozwiązaniem przemawia także przekonanie większości naszych respondentów, którzy uważają, że pracownicy MOK-u nie są w pełni zagospodarowani. Nikt nie mówi, że należy ludzi z tego powodu zwalniać. Każdy proponuje raczej zapewnienie im warsztatu pracy. Nie nasza rzecz udowadniać tutaj, czy mają rację. Istotą tego tekstu jest znalezienie odpowiedzi na pytania, jak zapewnić płynność ofert kulturalnych kierowanych z budynku przy ulicy Kościuszki.

To, co według mnie hamuje rozwój życia kulturalnego w mieście, to plan pracy. Jeśli spojrzeć weń, to wiemy już co nas w danym roku czeka. Będzie więc Orkiestra Świątecznej Pomocy, Dni Ziemi Brzeskiej, Pożegnanie Lata i coś tam jeszcze. Mam tu na myśli duże masowe imprezy. Potem jest działalność świetlic, kół zainteresowań, kursów i tak dalej. Jeszcze wystawy, prelekcje, odczyty. Plan gotowy i można działać. Właściwie każdego roku plan jest taki sam, zmieniają się tylko daty i koszty, wiadomo inflacja. Mając taki plan pracy, wystarczy go zrealizować i nikt nie może narzekać, że MOK źle pracuje - powiedział nam młody, na oko 30-letni mężczyzna. Zwrócił uwagę, że spodziewa się po pracy dyrektora MOK i podległej mu kadry ciągłych poszukiwań. Nowych pomysłów. Wszyscy pracownicy kultury powinni być menedżerami, ludźmi twórczymi. Powinni umieć znaleźć nowe dziedziny działalności kulturalnej i parakulturalnej, powinni też sobie radzić z pozyskiwaniem na ten cel środków. Zdaniem wielu kolejność powinna być taka - w siedzibie MOK-u powstaje pomysł, dokonywany jest kosztorys, rusza machina mająca zachęcić do przedsięwzięcia ewentualnych współorganizatorów, potem już organizacja i końcowy efekt w postaci imprezy. Oczywiście, inicjatywy nadchodzące z zewnątrz powinny być brane po uwagę. Ale to właśnie MOK powinien dysponować sprawną organizacyjnie kadrą, która umie poradzić sobie z każdym przedsięwzięciem.

W ORGANIZACJI PRAWIE KAŻDEJ IMPREZY MUZYCZNEJ W BRZESKU POŚREDNICZY JAKĄS AGENCJA IMPRESARYJNA. MOK NIE PROWADZI TAKIEJ DZIAŁALNOŚCI. POWODUJE TO ZNACZNE ZWIĘKSZENIE KOSZTÓW ORGANIZOWANYCH IMPREZ.

W MOK-u istotnie nie ma komórki zajmującej się organizacją imprez. Wydaje się, że powołanie do życia takiego działu spowodowałoby ożywienie lokalnego życia kulturalnego. Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że koncerty adresowane do widowni o ograniczonej liczebności cieszą się dużym powodzeniem, a fakt, że dostać się na nie niezwykle trudno, powoduje, że istnieje stały głód na tego

rodzaju imprezy. Dodatkowym atutem tych imprez jest ich niski budżet. Życie pokazało, że areną imprez kulturalnych w Brzesku nie musi być tylko sala wystawowa MOK-u, kino Bałtyk czy Plac Kazimierza Wielkiego. Brzeski "Pawilon" spełnia znakomicie tę rolę. Koncert charytatywny na stadionie Okocimskiego śmiało zaliczyć można do wydarzeń historycznych. Do tego dochodzą przecież małe puby i kluby na terenie całego miasta. Na razie są niewykorzystane, ale kto powiedział, że w lokalu, w którym podaje się piwo, nie można zorganizować atrakcyjnej imprezy. Pozytywnym przykładem może być I Ogólnopolski Turniej American Dart zorganizowany w listopadzie ubiegłego roku w jednym z brzeskich pubów. To

było niesamowite wydarzenie - opowiada jeden z uczestników tego turnieju - Na jeden dzień przyjechali do Brzeska najlepsi krajowi zawodnicy w tej dyscyplinie. Turniej był tak sprawnie przygotowany, że wszyscy wyrażali się o nim z uznaniem.

Była to wprawdzie impreza bardziej bliska sportu niż kultury, kto jednak powiedział, że MOK nie może koordynować także wydarzeń z dziedziny sportu amatorskiego. Właściciel jednego z

lokali wyraża chęć uruchomienia u siebie stałej sceny kabaretowej. Jest to działalność w Brzesku całkowicie zapomniana. Zdaje się, że nigdy nie była tu obecna. Można się też zastanowić, czy działalność wystawiennicza powinna się ograniczyć tyl-

ko do sali wystawowej MOK. A może warto sparafrazować słynne mickiewiczowskie marzenie o trafieniu pod strzechy. Wydaje się, iż różnorodność proponowanych ekspozycji nie jest też taka ... różnorodna. Pozostaje jeszcze teatr. Małe formy teatralne proponowane przez profesjonalne sceny nie są zbyt kosztowne. Tymczasem takiej oferty w Brzesku właściwie nie ma. Któż nie chciałby obejrzeć słynnego "Kontrabasisty" w wykonaniu Jerzego

Stuhra? - na przykład. Skoro firmy budowlane nie szczędzą środków na zespoły muzyczne, pewnie chętnie podpisałyby się pod plakatem awizującym występ jednego z najwybitniejszych polskich aktorów. Pozostają jeszcze niezbrane właściwie wyjazdy do teatrów. Pracownicy dużych zakładów stoją na uprzywilejowanych pozycjach. Prawie każde biuro organizacji widowni jakiegokolwiek teatru oferuje zakładom pewną pulę biletów upoważniających do zniżki lub nawet darmowego wejścia. Być może MOK mógłby podpisać jakąś stałą umowę z którymś z krakowskich teatrów.

Wszystkie te ewentualne rozwiązania przedstawione powyżej to wynik naszych rozmów z różnymi grupami mieszkańców Brzeska. Oni tak widzą realizację swoich niewygodowanych przecież potrzeb kulturalnych. Spełnić te wszystkie oczekiwania może właściwie tylko jedna instytucja ... przy pomocy wielu innych - Miejski Ośrodek Kultury. Placówka koordynująca działania, napędzająca koniunkturę. I tu dochodzimy do sedna.

ROZWÓJ ŻYCIA KULTURALNEGO BEZ UDZIAŁU SPONSORÓW-MECENASÓW JEST NIEMOŻLIWY. SWO-



Czy
mniej
imprez
masowych,
czy więcej
kameralnych?

JĄ DROGĄ, CZY NIE LEPIEJ ZREZYGNOWAĆ Z KOSZTOWNYCH IMPREZ MASOWYCH, A W ICH MIEJSCE POSTAWIĆ NA CZĘSTSZE IMPREZY KAMERALNE ?

Kto choć raz uczestniczył w jednym z koncertów w Zajeździe "Okocim", wie o co chodzi. Znakomita atmosfera, wysoki poziom artystyczny, niskie koszty, chętni i zadowoleni sponsorzy. Dni Ziemi Brzeskiej odbywają się tylko raz w roku i kosztują niebotyczne, jak na dzisiejsze warunki, kwoty. Ich poziom i rozmach z roku na rok maleją. Sponsorzy już nie są tacy hojni. Na mieście usłyszeliśmy taki pomysł: ***MOK powinien zgrupować wokół siebie lobby złożone z miejscowych przedsiębiorców, systematycznie wspierające działalność kulturalną. Wystarczy przedstawić im rzeczowo skonstruowany plan zamierzeń artystycznych. Mogłoby to być nieformalne (a może formalne ?) stowarzyszenie "Przyjaciół kultury". Comiesięczne, stosunkowo niewysokie składki przeznaczane byłyby na organizację wszelkiego rodzaju przedsięwzięć artystycznych, kulturalnych i parasportowych. Krążący po mieście nieodpłatnie kolportowany biuletyn reklamujący te firmy i zapowiadający mające w danym miesiącu nastąpić wydarzenia, byłby zachętą do działań i wspierania pomysłów. Gdyby przy okazji udało się mimo to zorganizować również sztafardowe do tej pory imprezy masowe, to byłby tylko powód do zadowolenia.*** Pomysł, na pierwszy tylko rzut oka nierealny, wart jest rozpatrzenia. Ostatnie imprezy udowodniły, że klimat do organizacji takich niskobudżetowych, aczkolwiek atrakcyjnych wydarzeń, jest sprzyjający.

GENERALNIE RZECZ UJMUJĄC, NIE MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE W MIEJSKIM OŚRODKU KULTURY NIC SIĘ NIE DZIEJE. RZECZ W TYM, ŻE WIĘKSZOŚĆ TYCH DZIAŁAŃ MA CHARAKTER ZBYT RUTYNOWY.

Wysoko oceniana jest działalność związana z nauką na instrumentach muzycznych. Wydaje się, że zbyt wąska jest propozycja dla amatorów sztuk plastycznych. Może przyjęłoby się w Brzesku koło fotograficzne ? Rzuca się w oczy brak zajęć dla młodzieży i osób starszych. Kółko plastyczne dotyczy właściwie tylko grup dziecięcych. Podobnie jest z rytmiką i baletem. Wystarczy spojrzeć na od lat nie zmieniany program imprez i zajęć proponowanych w okresie ferii i wakacji. Są to propozycje tylko dla dzieci. Młodzież szkół średnich nie ma tu właściwie czego szukać. Jedynie członkowie miejscowych zespołów rockowych mają swoje zajęcia. Gorzej już jest z prezentacją ich umiejętności na zewnątrz. Muszą czekać na jedną lub dwie okazje w roku - przy okazji traktowani są jak tzw. "zapchajdziury". I jeszcze jedna uwaga dotycząca dni wolnych od nauki, bądź pracy (swoje potrzeby kulturalne posiadają przecież także ludzie pracujący) - w soboty i niedziele praktycznie MOK jest nieczynny.

Przeprowadziliśmy anonimową ankietę wśród wybranej grupy uczniów jednej z brzeskich szkół średnich. Zadaliliśmy im trzy pytania.

Po pierwsze: Jak oceniasz propozycje kulturalne w Brzesku ?

Dwie Kasie, Aneta, Justyna i Maciek uważają, że propozycji kulturalnych jest zbyt mało, zwłaszcza dla młodzieży niepełnoletniej. Wskazują tutaj na znikomość klubów i kółek zainteresowań. Pewna Magda była swą wypowiedzią bardzo lakoniczna. *Propozycje kulturalne w Brzesku są tragiczne i niezadowalające (dla młodzieży)* - napisała. Ciekawa jest wypowiedź Iwony. Twierdzi ona, że na Placu Kazimierza Wielkiego imprez jest coraz mniej, a te, które się odbywają, są coraz krótsze. Uważa, że niewystarczająca jest baza ośrodków sportowych. Chciałaby, aby

pałac Goetza dostępny był dla zwiedzających i marzy się jej większy pub rockowy w centrum miasta. Miałyby tam grać miejscowe zespoły. Podobnego zdania (w każdym punkcie) są Marzena i Natalia. Inne wypowiedzi utrzymane są w podobnym klimacie. Okazuje się, że bardziej łaskawi w ocenie pracy MOK-u są chłopcy. *Moim zdaniem propozycje kulturalne w Brzesku istnieją i jak na tak małe miasto w tej kwestii robi się dużo* - pisze Wojtek. Marcinek i Krzys (tak się podpisali) oceniają sytuację pozytywnie, narzekają jedynie na utrudniony dostęp na biletowe imprezy.

Po drugie: Wymień przynajmniej trzy imprezy, w których chciałbyś wziąć udział (koncert, wystawy, itp.).

Zdecydowana większość wypowiedzi dotyczy koncertów zespołów rockowych. Właściwie co osoba to inne nazwy zespołów. Są wśród nich grupy, które w Brzesku jeszcze nie koncertowały, ale zdarzają się też i takie, które gościliśmy stosunkowo niedawno. Pojawiają się głosy, aby sprowadzać do brzeskich lokali zespoły mniej znane. Wśród "marzeń" występują hip-hop i underground. Ale młodzi ludzie domagają się też występów najlepszych brzeskich zespołów. Wspominają też o kółkach zainteresowań, zróżnicowanych wystawach. Trzeba przyznać, że w swoich żądaniach są bezkrytyczni. Zapewne nie zdają sobie sprawy, jakie koszty pochłania koncert czołowego polskiego zespołu. Jednak w pełni rozumiemy ich nawoływanie do przywrócenia Pożegnania Lata i Dni Brzeska z takim rozmachem jak przed laty. Są też zwolennicy kameralnych imprezek w małych lokalach i zawodów sportowych. Cóż, "postulaty" młodzieży wynikają z jej dotychczasowych doświadczeń kulturalnych. To nie znaczy, że obok tych propozycji, nie powinno się wprowadzać ofert kształtujących nowe gusty.

Po trzecie: Jak najczęściej spędzasz wolny czas ?

Dwie Kasie, Aneta, Justyna i Maciek: *Z braku miejsc często wólczy się po mieście. Chętnie spędzilibyśmy czas w klubach, których w Brzesku jest za mało.*

Magda: *Wolne chwile spędzam korzystając z internetu.*

Iwona: *Siedzę w domu i chodzę do Ogródka Jordanowskiego, ponieważ brakuje mi tego, co napisałam w punkcie 1 i 2. (imprezy na Placu Kazimierza, dostępny pałac Goetza, większy pub rockowy - przyp. red.). Najczęściej w domu spędza też wolny czas Marzena. Anka i Kinga preferują zakupy, spotkania w gronie przyjaciół i wyjazdy na basen (Do Bochni - podkreślają). Jarek głównie śleczy przy komputerze. Natalia z rozbijającą szczerością wyznaje, że chodzi po mieście bez celu. Robert, Daniel, Marcin i Krzysiek spotykają się z kolegami w Ogródku Jordanowskim. Bez względu na pogodę. Bo co mamy robić - dodają. Marcin i Krzysztof, jeśli im wierzyć, uprawiają sporty ekstremalne. Skarżą się przy okazji na brak ścieżki, nie wspinałkowej w Brzesku. Na marginesie dodajmy, że można by taką urządzić w "starej" hali sportowej. Obaj chłopcy zwracają też uwagę na brak ścieżek rowerowych i choćby jednego wyciągu narciarskiego w okolicy. Tylko jedna wypowiedź podpisana przez cztery osoby pełna była atrakcyjnych sposobów spędzania wolnego czasu przez ankietowanych.*

WSZYSCY CZEKAJĄ NA NOWEGO DYREKTORA MOK. PRAWIE KAŻDY WIĄŻE Z NIM DUŻE NADZIEJE. SĄDZĄC PO OCZEKIWIANIACH I SZEROKICH ZAINTERESOWANIACH MIESZKAŃCÓW, CZEKA GO CIĘŻKIE - ALE MOŻE I W REZULTACIE DAJĄCE SATYSFAKCJĘ - WYZWANIE.

Opracowali:

ZS,JP, RC, fot. T. Czyrek

Już po burzy w BZK



Zaczynają wracać do nas klienci ... Fot. I. Węglowski

Zarząd Miejski powołał nowego prezesa Brzeskich Zakładów Komunalnych. Po długich namysłach i przemyśleniach na stanowisko to powołano Janusza Filipa, który od dwóch lat zasiadał w Radzie Nadzorczej BZK. Nowy prezes od razu postawił na obniżkę cen. Już widoczne są pierwsze efekty jego działalności. BZK wygrało już kilka przetargów, próbuje pozyskać nowych klientów na terenie innych gmin. Po cichutku i powolutku do drzwi firmy

zaczynają pukać klienci, którzy podpisali umowy z innym odbiorcą śmieci.

Ceny obniżono dość znacznie. Za wywóz 60-litrowego pojemnika klienci płacą 4,5 złotych, za 110-litrowy 5,9 złotych, za 120-litrowy 6 złotych (wszystkie ceny brutto). BZK wygrały przetarg w gminie Dębno. Tam co prawda nie prowadzi się zbiórki indywidualnej, ale o takowej już się wspomina, tak więc brzeska firma mogłaby być pierwszą, która zapropo-

nuje tam swoje usługi. W dalszym ciągu wywozić będziemy odpady z budynków administrowanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową - mówi prezes Janusz Filip. Spółdzielnia ma swój sprzęt do wywozu będzie jednak korzystać z naszego wysypiska i płacić za utylizację odpadów. Już wkrótce stanemy do przetargu na odbiór śmieci w Miejskim Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej. Swoją działalność firma skierowała na pozyskiwanie klientów w sąsiednich gminach - Borzęcinie, Gnojniku, Iwkowej, Szczurowej. Prezes osobiście negocjuje z wójtem Zakliczyna. Zaczynają wracać do nas klienci z Mokrzysk i Okocimia Górnego, którzy podpisali umowy z inną firmą. Na pewno duży w tym udział mają sołtysi, których prosiłem o pomoc w tym względzie. Wszyscy sołtysi zgodzili się na odbiór pieniędzy od klientów za wykonywane przez nas usługi. Opłaty pobieraliby kwartalnie, mieszkańcy nie musieliby przyjeżdżać do Brzeska, co bez wątpienia byłoby dla nich dużym udogodnieniem - dodaje prezes.

Mimo wszystko w firmie dojdzie do zwolnienia pewnej grupy pracowników. Prezes mówi, że będzie to 10-12 osób, które zwalniane będą dwuetapowo. W nowe, niższe ceny, które już obowiązują już wpisane zostało obniżenie kosztów osobowych w spółce. Tak więc jest to posunięcie konieczne. Zapewniam jednak, że żaden pracownik nie odejdzie z firmy pokrzywdzony - zapewnia Janusz Filip. **kl**

Kapitalizm z brzeską twarzą

Stowarzyszenie Przedsiębiorców Brzeskich istnieje już ponad siedem lat. Jak mówi jego nowy prezes Kazimierz Piwowarski mimo, że jest to organizacja klubowo - towarzyska, nie stroni jednak od różnego rodzaju działalności. Na czoło wysuwają się akcje charytatywne. Pozyskane z nich pieniądze - najczęściej pochodzące ze zbiórek wśród członków zasilają konta wielu organizacji i instytucji zajmujących się udzielaniem pomocy. STB wspierało i nadal wspiera Polski Komitet Pomocy Społecznej, Polski Czerwony Krzyż, Dom Dziecka, szkoły, Dom Pomocy Społecznej prowadzony przez Siostry Służebniczki.

Sledzimy to, co dzieje się w mieście, dyskutujemy o problemach gospodarczych i politycznych. Wspólnie rozwiązujemy swoje problemy, szkolimy się poprzez organizację odczytów i semi-

nariów. Ostatnio dużo dyskutowaliśmy o prawie pracy - mówi Kazimierz Piwowarski. Jesteśmy organizacją apolityczną, nie udzielamy poparcia żadnej opcji, chociaż wielokrotnie zdarzało się, że byliśmy organizatorami spotkań z kandydatami na posłów czy senatorów. Już w najbliższym czasie planujemy szereg spotkań z kandydatami na radnych do Rady Miejskiej i Powiatowej, chcemy poznać ich poglądy i plany na najbliższych kilka lat.

Mimo, że apolityczne stowarzyszenie zawsze ma swoich kandydatów do władz samorządowych. Wielu członków z dumą podkreśla, że szczególnie sukces odnieśli w ostatnich wyborach. To z szeregow stowarzyszenia wyszedł obecny burmistrz i przewodniczący Rady Miejskiej. Wielu ma nadzieję, że sukces ten powtórzony zostanie już jesienią. Spowolnienie gospodarcze, recesja w

Brzesku dotyka o wiele mocniej niż w dużych miastach. Cierpi na tym szczególnie rynek pracy. Jesteśmy otwarci na współpracę z władzami miasta, gminy i powiatu, wspólnie z nimi chcielibyśmy ten problem rozwiązywać. Znając reguły rządzące rynkiem pracy i związany z tym problemami chcielibyśmy także pełnić rolę doradców - dodaje prezes. Współpracujemy także z innymi organizacjami - Krakowską Kongregacją Kupiecką i Cechem Rzemiosł Różnych, w przyszłości chcielibyśmy wspólnie podejmować inicjatywy gospodarcze.

Przedsiębiorcy myślą o powołaniu grupy kapitałowej, która zajęłaby się zagospodarowaniem obiektu kina. Zapewniają przy tym, że zachowany zostałby charakter obiektu, przy okazji jego "normalnej" działalności prowadzona byłaby dochodowa działalność gospodarcza. **kl**

Poniedziałek

Zadzwoił Grzesiek. Ma dziewczynę - Anię. Poznali się w Krakowie. Pamiętam jak mówił mi, że nie stać go na "chodzenie z kimś". Wydawało mi się to wtedy dość głupie. Już nawet nie pamiętam jakich argumentów użył na poparcie swej teorii. To chyba było coś w tym stylu, że nie stać go na to, żeby postawić dziewczynie kawę, pójść z nią do kina albo kupić kwiatka itp.

Teraz go rozumiem.

Zapraszają mnie do Krakowa. Jest koncert US3. Bilet kosztuje ok. 100 złotych. Rany !!! Czemu tak dużo !!! Mama mi nie da. Nie ma szans. Dostałam ostatnio na kurtkę i farbę do włosów. Czuje, że ogarnia mnie nowa fala depresji. Pewnie to wino tego przesilenia zimowo-wiosennego. Zakładam Reksowi obrożę na szyję, ubieram buty i idę się przejść ...

Wtorek

Godzina: ok. 11.00. Dopiero wstałam. Właśnie zadzwoniła Kasia. Idę

Zaraz, zaraz a co z moim koncertem ? Gadka z dentystą nie przejdzie. Mam je wszystkie zdrowe - niestety. A może by tak odwiedzić babcię ? Nigdy nie narzekałam na brak hojności z jej strony. Wiem. Jestem podła.

Środa

Godzina: nie wiem która ...

Dziś znów byłam u Kasi na przedpołudniowo - popołudniowej kawie. Szczytem marzeń byłoby wynająć sobie kawalerkę. Albo nie, dwupokojowe - na spółkę. *To wcale nie wyszłoby tak drogo, nie licząc odstępnego dla właściciela* - śmieje się Katarzyna. No tak, ale najpierw musimy mieć jakieś dochody. *Mam dość swojego ciasnego pokoiku* - wścieka się Kacha. A ja coraz bardziej mam dość Rekasa, chociaż gdyby nie on, nie chciałoby mi się nawet wyjść z domu ...

W swoich marzeniach zagalopowaliśmy się dość daleko ... Nagle zobaczyliśmy siebie gdzieś w Bieszczadach, w opuszczonej chacie, którą re-

wanego. Dostałam z tej okazji prezent od brata. 200 złotych ! Muszę sobie to napisać rozstrzelonym drukiem:

DWIEŚCIE ZŁOTYCH, DWIEŚCIE ZŁOTYCH, DWIEŚCIE ZŁOTYCH.

O.K. dotarło do mojej świadomości, że jestem właścicielem tych dwóch papierków. Zerwałam się na równe nogi i zadzwoniłam do Grzeska:

- *Cześć Gruby.*

- *No cześć! Co z tym koncertem, jedziesz ?*

- *Właśnie po to dzwonię. Oczywiście, że jadę, takiej okazji nie mogłabym przepuścić !*

- *Świetnie, ble, ble, ble.....*

- *Ble, ble, ble.....*

- *Ble, ble, ble.....*

Piątek

Godzina: 22.30

Przedpołudniowo-popołudniowa kawa zaowocowała dziś dyskusją na temat naszej przyszłości. Skoro się nudzimy, to może by tak jakieś studia podyplomowe ?

Z dziennika bezrobotnego absolwenta

do niej na przedpołudniową kawę. Chyba, że nie zdążę się wygrzebać, to będzie to kawa popołudniowa.

Po trzech godzinach ...

Kasia ma "doły". Dostała od taty "stowę" na wizytę u dentysty. Oczywiście nie poszła, bo "stara się unikać aż tak traumatycznych przeżyć" - jak to określiła. Za "stowę" kupiła sobie spodnie i sweterek. Jej ambiwalentne uczucia, jeżeli chodzi o fakt kupna tych łachów polegają na tym, iż musiała okłamać własnego ojca, żeby zdobyć kasę. Z drugiej jednak strony nie mogła oprzeć się pokusie posiadania tych szmatek. No cóż, też wolałabym mieć małą dziurkę w zębie i pojechać na przykład na koncert ... To kwestia wyboru. Chociaż nie ulega wątpliwości, że w normalnym kraju i w normalnych warunkach, człowiek nie powinien wybierać pomiędzy alternatywą posiadania spodni, czy dostarczenia sobie pewnych doznań muzycznych a naprawą chorego zęba. To czysty absurd !

montujemy i zakładamy coś na wzór komuny, he, he, he ... Życie na łonie natury. Od czasu do czasu powrót jakimś terenowym samochodziem do cywilizacji. Nie pomyślałyśmy tylko co będziemy jeść i pić ...

Czytam świetną powieść Dostojewskiego "Sobowtór". To wnikliwe psychologiczne studium choroby zwanej schizofrenią, na którą cierpi główny bohater. Ale chyba nie dotrwał do końca tej książki. Mam wrażenie, że jestem ... głównym bohaterem !!! Nie !!! Nie !!! Nie !!!

Biorę Rekasa i idę na spacer, żeby do reszty nie zwariować. Przy okazji wynoszę do kosza sterty poniedziałkowej Gazety Wyborczej z dodatkiem "Praca" ...

Czwartek

Zupełnie zapomniałam o swoich urodzinach. Bo i o czym tu pamiętać, 25 wiosen i wszystkie dni zamknięte w szablonie monotonii. Jednak dziś wydarzyło się coś zupełnie nieoczeki-

- *Czyś ty oszalała* - mówi Kasia - *wiesz ile kosztują takie podyplomowe ? Naj-*

- *mniej 3 tysiące za rok a ja mam jeszcze kredyt studencki do spłacenia !!!!!!!*

- *Dobra, dobra nie wściekaj się to była tylko propozycja* - odpowiedziałam

- *Co będziemy dziś robić ?*

- *Nie wiem w najgorszym wypadku wezmę Rekasa i pójdziemy pooglądać wystawy sklepowe. Tak też zrobiliśmy.*

Sobota

Godzina: ok. 20.00. Z piętnastoma złotymi w kieszeni ("wysępionymi" od ojca, te dwie "stowy" trzymam na koncert) idę do pubu. Zapowiada się wieczór jak każdy inny ...

Niedziela

- Godzina: 13.00 "Droga do gwiazd"

- Godzina: 14.00 "Familiada"

- Godzina: 14.30 "Złotopolscy"

- Godzina: 16.00 "Na dobre i na złe"

I tak dalej i tak dalej ... Jutro poniedziałek.

Kinga

**Sprzedam miniwieżę
Sony z pilotem,
600 zł, tel.: 663 06 91.**

**Gimnazjalisto !
Wybrałeś szkołę ponadgimnazjalną ?
Liceum Ogólnokształcące czeka na
Ciebie. Zadzwoń ! 663 17 21.**

**Liceum Ogólnokształcące
im. M. Kopernika
w Brzesku przyjmuje
zapisy do klas I, tel.: 663 17 21.**

Szanowni Państwo !

Wychodząc naprzeciw Państwa oczekiwaniom dotyczącym świadczenia usług w zakresie zbiórki i wywozu odpadów komunalnych oraz dostosowując się do trudnych rygorów wolnego rynku w zakresie świadczenia powyższych usług **Brzeskie Zakłady Komunalne Spółka z o.o. w Brzesku, ul. Słowackiego 1**, mają przyjemność zaoferować Państwu swoje usługi:

Za zbiórkę i wywóz odpadów z pojemnika SM - 120 - 6 złotych brutto

Za zbiórkę i wywóz odpadów z pojemnika SM - 110 - 5,90 złotych brutto

Za zbiórkę i wywóz odpadów z pojemnika SM - 60 - 4,50 złotych brutto

Za zbiórkę i wywóz odpadów z pojemnika SM - 240 - 10 złotych brutto

Powyższe ceny obowiązują od 1 stycznia 2002 roku i będą aktualne do końca roku.

Częstotliwość wywozu odpadów będą Państwo ustalać sami, w zależności od ilości posiadanych odpadów (minimum raz w miesiącu).

Dla mieszkańców sołectw gminy Brzesko oraz mieszkańców obrzeży miasta Brzeska **Spółka posiada do dzierżawy pojemniki SM - 120 i SM - 60, w cenie 21,96 złotych brutto za okres trzech lat.**

Równolegle ze zbiórką odpadów prowadzony będzie bezpłatny system selektywnej zbiórki odpadów segregowanych (**segregacja**), co spowoduje zmniejszenie faktycznej ilości odpadów, a w konsekwencji zmniejszenie Państwa obciążenia z tytułu opłat.

Aktualnie obowiązujące przepisy ustawy o odpadach, a także przepisy w zakresie utrzymania porządku i czystości w gminach nakładają na właścicieli i użytkowników nieruchomości obowiązek udokumentowania faktu korzystania z usług przedsiębiorców posiadających zezwolenie na prowadzenie działalności w zakresie zbierania i transportu odpadów komunalnych. W związku z powyższym prosimy Państwa o zapoznanie się z naszą ofertą. ***Z naszej strony gwarantujemy świadczenie usług na odpowiednim poziomie.***

Wszystkich mieszkańców korzystających z naszych usług zachęcamy do dalszego korzystania, a tych Państwa, którzy zrezygnowali, bądź nie mają zawartej umowy na wywóz odpadów zapraszamy.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie spółki w Brzesku, ul. Słowackiego 1, lub pod nr telefonu: 686 25 25, 663 05 63.



Spokojnych, radosnych i pełnych obfitości Świąt Wielkiej Nocy swoim klientom życzą Zarząd Brzeskich Zakładów Komunalnych, Rada Nadzorcza i pracownicy zapraszając jednocześnie do swej siedziby przy ul. Słowackiego 1 tel. (014) 663 05 63, fax: (014) 663 09 21



Galiczyńska

RESTAURACJA

*Suto zastawionego stołu,
wiele radości i pomyslności swoim klientom
i wszystkim mieszkańcom Brzeska*

*składają
Anna i Kazimierz Kuralowie*



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO USŁUGOWE

MARK

SPÓŁKA z o.o.

32 800 Brzesko, ul. Mickiewicza 31 tel. 014/ 686 40 41, 686 13 52, 686 48 78; fax 014/ 686 40 55

PRODUKCJA STOLARKI ALUMINIOWEJ ■ NOWOCZESNE WYKOŃCZENIE WNĘTRZ



*Wesołych i spokojnych świąt Wielkiej Nocy
życzy firma MARK*



105,00

192,00

202,00

Wiosenna promocja Najtaniej w Brzesku ! Kredyt 0 %

Okna PCV „Oknoplast”

Okna dachowe „VELUX” - rabat 15%

Boazeria:

- Podbitkowa brąz - od 17,60 - zł/m²
- Elewacyjna biała - od 12,50 zł/m² (ubezpieczenie)
- MDF - od 10 zł/m²

Podłoga panelowa - od 19,90 zł/m²

Parapety:

- Zewnętrzne blaszane - od 8,00 zł/mb
- Wewnętrzne PCV - od 28,50 zł/mb

Drzwi harmonijkowe PCV - od 88,00 zł/szt

Drzwi antywłamaniowe „Gerda”

Skrzydła MINIMAX

Przyjdź i sprawdź ! Warto.

Spółdzielcza samoobrona

Przeglądamy się pracy Spółdzielni Mieszkaniowej już od kilku lat i stwierdzamy szereg nieprawidłowości - mówią członkowie SM. Kilka miesięcy temu skrzyknęli się w silną grupę i założyli Stowarzyszenie Ochrony Praw Członków Spółdzielni Mieszkaniowej w Brzesku. Stowarzyszenie już jest zarejestrowane, ma także swój statut. Należy do niego 120 osób. Ich celem jest ochrona mienia spółdzielni, ochrona praw członków, przeciwdziałanie korupcji, zapobieganie niegospodarności. Oprócz działań profilaktycznych mają także zamiar wprowadzić zmiany do statutu spółdzielni, które są już opracowane.

To, że są silną grupą członkowie spółdzielni udowodnili w 1996 roku, kiedy powołali komitet protestacyjny, który wystąpił przeciwko Zarządowi Spółdzielni. Burza zakończyła się tym, że odwołano ówczesnego prezesa i Radę Nadzorczą. - Nowy zarząd, który pracuje od 1997 roku, podjął początkowo szereg działań mających na celu poprawę sytuacji w spółdzielni - opowiada Jerzy Domin przedstawiciel Zebrania Przedstawicieli Członków. - Renegocjowano wtedy wiele umów, które nie były korzystne dla spółdzielni. Wszyscy byli bardzo zadowoleni, ale niestety sytuacja taka trwała zbyt krótko.

- Obowiązujący od 1995 roku statut spółdzielni i inne dokumenty regulujące prawa członków zawierają szereg nieprawidłowości, które są niekorzystne dla członków - twierdzi były prezes Rady Nadzorczej Stanisław Kurek. - Wiele przepisów nie jest przestrzeganych. I tak na przykład członkowie Rady Nadzorczej pełnią podwójne funkcje, należą jednocześnie do Zebrania Przedstawicieli Członków, co jest absolutnie niedopuszczalne. Tylko jedna osoba zasiadająca w RN nie pełni podwójnej funkcji. Generalnie w spółdzielni obowiązuje taka zasada, że jeżeli ktoś próbuje coś zrobić, upominać się o prawa członków, postrzegany

jest jak czarna owca w stadzie. Dlatego właśnie sam zrezygnowałem z pracy w Radzie Nadzorczej.

- Aby pełnić w spółdzielni jakiegokolwiek funkcje trzeba znać statut i zapisy prawa spółdzielczego. A tak się składa, że nie zawsze tak jest - dodaje Jan Turek, członek spółdzielni.

Jerzy Domin, który w RN zasiadał kilka lat temu twierdzi, że Zarząd Spółdzielni nie chce zgodzić się z tym, aby pełnić służebną rolę wobec członków. Nie chce się pogodzić także z tym, że mienie spółdzielni jest prywatną własnością członków. - Mieszkańcy od dawna są niezadowoleni z wielu spraw, jakie mają miejsce w spółdzielni. Pierwsza z nich to wygórowane opłaty za centralne ogrzewanie. A Zarząd Spółdzielni, zamiast tych, którzy płacą, broni tylko firmy obsługującej czytelniki ogrzewania. Normą jest, że odrzucane są wnioski o wymianę stolarki okiennej. A przecież w czynszu płacimy składki na fundusz remontowy. W blokach na osiedlu Jagielly między płyty eternitowe. Po interwencjach mieszkańców w dwóch z nich wyrzucono je, ale w siedmiu innych dalej tkwią. Kolejna sprawa to telewizja kablowa. Spółdzielnia narzuciła nam dyktat i podpisała za nas umowy. Mało tego,

cały czas mamy zakłócenia w odbiorze programów.

Lokatorzy bloków, z którymi rozmawialiśmy o pracy SM, zwrócili nam uwagę na jeszcze jedną sprawę. - Kominarz, radca prawny, firma rozliczająca ciepło, telewizja kablowa - ci wszyscy ludzie pochodzą z Tarnowa. Budzi to podejrzenia, że współpraca z naszą spółdzielnią odbywa się na zasadach koleżeńskich, bowiem prezes pochodzi z Tarnowa - opowiedziała nam jedna pani z bloku na osiedlu Ogrodowa. - Na jednym z zebranych dowiedziałam się, że prezes nie był członkiem spółdzielni. A przecież, o ile wiem, jest to sytuacja niedopuszczalna. Potem dopiero gwałtem zapisywano prezesa w poczet członków.

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Wiesław Gaciarz o powstaniu stowarzyszenia poinformowany został pisemnie. Zapytany co sądzi na ten temat odpowiedział bardzo lakonicznie: Dostałem w tej sprawie pismo, ale na razie nie mam w tej sprawie nic do powiedzenia. Prezes obiecał, że porozmawia z BIM-em w późniejszym terminie. Mamy nadzieję, że prezes ustosunkuje się wówczas do zarzutów członków spółdzielni.

Członkowie nowopowstałego stowarzyszenia zwrócili się do SM o przydzielenie im lokalu na prowadzenie działalności. Będziemy uczestniczyć we wszystkich zebraniach grup członkowskich, będziemy informować o wszystkich niedociągnięciach spółdzielni. Ludzie czują się bezradni, bo nie znają swoich praw. Dopiero jak przychodzą im rachunki, na przykład za ogrzewanie, zaczynają się denerwować i psioczyć. Nie ukrywamy, że będziemy patrzeć na ręce zarządowi spółdzielni i Radzie Nadzorczej. Brak kontroli społecznej doprowadza do korupcji, której chcemy czynnie się przeciwstawić - dodaje Stanisław Kurek. sz

UWAGA, KONKURS !!!

Drogi Czytelniku, składamy Ci ofertę nie do odrzucenia ! Ogłaszamy konkurs dla wszystkich tych, którzy czują w sobie wewnętrzną potrzebę pisania i uważają, że mają zacięcie dziennikarskie. W siedzibie redakcji BIM-u (Brzesko, ulica Kościuszki 7) oczekujemy na prace dziennikarskie w dowolnej formie. Mogą to być krótkie newsy, reportaże, felietony, wywiady. Na pewno w miejscu Waszego zamieszkania dzieją się rzeczy istotne, ciekawe. Może jest coś, o czym powinni dowiedzieć się inni czytelnicy. Są na pewno problemy, które wymagają rozwiązania.

Na propozycje czekamy bez przerwy, dlatego nie podajemy terminu zakończenia nadsyłania prac. Najciekawsze materiały będziemy publikować na łamach BIM-u. Liczymy na to, że w ten sposób uda nam się powiększyć skład redakcji o nowe twarze, a właściwie pióra.

Zapewne interesuje Was, jakie będą nagrody w naszym konkursie. Otóż każdy opublikowany tekst zostanie uhonorowany tzw. wierszówką. Ponadto autorzy najciekawszych prac zostaną zaproszeni do stałej współpracy z redakcją. Mamy nadzieję, że BIM zyska w ten sposób "świeżą krew", na czym przede wszystkim zyskają Czytelnicy.

Zatem do pracy. Rozejrzyjcie się po okolicy i zasypujcie nas tekstami.

Nie mam czasu dla panów

- z Wandą Prus, skarbnikiem Gminy rozmawia Jacek Prużny



Zdażyłem się dowiedzieć, że pracuje Pani jako księgowa już od 1970 roku. Teraz zastaje Panią pochłoniętą pracą przy komputerze. Proszę nie odebrać tego jako niegrzeczności, ale trudno było się Pani nauczyć pracować na tej nieznannej dotąd u nas zdobyczy myśli technicznej?

Nie uwierzy pan, ale ja się sama o ten komputer upominałam. Sama też uczyłam się go obsługiwać. W pracy księgowej przy obecnym tempie pracy to bardzo przydatna rzecz. Przyjął się u nas taki stereotyp, że jeśli jakaś kobieta zasiada za klawiaturą, to jest jeszcze bardzo młoda. Drogie panie, nie dajcie się, tych parę megabajtów to naprawdę nie strasznego.

Daleki byłam od zdenerwowania pani. A propos, jak Pani sypia?

Źle bardzo. Zasypiam wcześniej, ale już o pierwszej, drugiej budzę się. Odmawiam wtedy różaniec i zasypiam na nowo...

... jak trwoga to do Boga ...

... Otóż nie. Ja czynię to regularnie i nie opowiadam tego panu dla wywołania takiego efektu. Po prostu tak jest ...

... Mnie chodzi o to, że na mieście mówi się, iż z finansami gminy jest krucho. Stąd, myślę sobie, zły sen i te modlitwy ...

... I tu pana zaskoczę, z finansami jest bardzo dobrze. Tylko we wrześniu zeszłego roku mieliśmy przejściowe zachwianie równowagi. Na 6 marca wpływy do kasy miejskiej wynoszą 21,8 procent planu rocznego - to bardzo dobry wynik. Po stronie wydatków realizacja wynosi 15,6 procent. Byłby to zapewne wskaźnik wyższy, gdyby nie napady ostrej zimy. Skoro już o planach i budżecie mowa, to na obecny rok konstrukcja budżetu była dość

utrudniona, bowiem ustawa o dochodach jednostek samorządowych z 1998 roku regulowała źródła dochodów gmin na lata 1999 i 2000. Ponieważ nie została uchwalona nowa ustawa na 2001 rok, ta poprzednia została przedłużona. I znowu przy pracach nad tegorocznym budżetem mieliśmy ten sam problem, nowej ustawy nadal nie było. W październiku ubiegłego roku ukazał się projekt, według którego gminy miały otrzymać nowe źródła dochodów własnych w postaci zwiększonych procentowo udziałów w podatku dochodowym od osób fizycznych, ale nie tylko. Zbyt późno otrzymujemy górne stawki podatków lokalnych określanych przez Ministra Finansów, a na tej podstawie rada gminy uchwała obowiązujące stawki roczne. W tej sytuacji zbilansowanie dochodów było wielką sztuką. A przecież jest to baza, na której buduje się budżet po stronie wydatków. W ustawie samorządowej określa się to jako "zaspokajanie zbiorowych potrzeb społeczeństwa". Pod tym określeniem można zmieścić właściwie wszystko. Kłopot w tym, że nie na wszystkie wydatki starcza dochodów, a oczekiwania społeczeństwa są szerokie. Równolegle realizowane są zadania inwestycyjne roczne i wieloletnie. Te ostatnie wymagają nakładów w celu uzyskania konkretnych efektów. Najbardziej kosztowne są kanalizacje, a te właśnie w naszej gminie są bardzo potrzebne. I tu jest dylemat - czy budować małymi odcinkami w każdej wiosce, i jak się to ma do miasta, w którym przecież jest największe zagęszczenie. Nie da się wszystkich zadowolić, bo zawsze ktoś czuje się pokrzywdzony. Zarząd Miejski i komisje rady starają się wypracować najbardziej słuszne stanowisko, ale odczucia są różne. W takich warunkach się ten budżet tworzy. Nawet pan sobie nie zdaje sprawy, ile ja prześcierałam z nerwów w domu podarłam.

Niech Pani to powie burmistrzowi, pewnie zwróci za szkody. Jakim to majątkiem zarządza gmina?

W ewidencji mamy 638,6 hektarów gruntów wartości 10,2 miliona złotych, 101 budynków (w tym 72 mieszkalne) wartych w sumie 22,1 miliona złotych. Do tego dochodzą jeszcze wybudowane w ostatnich latach wodociągi, gazociągi i kanalizacje oraz

oczyszczalnię ścieków o wartości 13,2 miliona. Są jeszcze inne budowle oszacowane na 927 tysięcy. Oczywiście cały czas mówimy o kwotach ewidencyjnych a nie rynkowych. Gmina ma jeszcze papiery wartościowe (akcje) na kwotę 1,8 miliona oraz udziały w jednoosobowych spółkach gminy (BZK, MPK, MPEC) na sumę 6,8 mln. Majątkiem tym zarządza rada gminy, a do pewnej wartości zarząd gminy.

Trzeba przyznać, sporo tego jest. Ale nie uwierzę, że dobrze jest w gminie, która ma takie zadłużenie.

Ja powiedziałabym, że jest to zadłużenie kontrolowane. Przewidziane jest w planach i, proszę mi wierzyć, panujemy nad sytuacją. Zapisany w budżecie deficyt tego roku wynosi blisko 13 milionów. Zadłużenie z ubiegłego roku nieznacznie przekracza 5 milionów. Wszystkie nasze długi dotyczą zadań inwestycyjnych. W żadnym wypadku nie zaciągamy kredytów na wydatki bieżące ...

... Tak? A w lecie ubiegłego roku słyszałam na mieście plotkę, że urząd nie ma pieniędzy na wypłaty dla swoich pracowników. Było tak?

To żadna plotka. Sama na sierpniowej sesji informowałam radę, że może dojść do takiej sytuacji. Dochody gminy na przełomie sierpnia i września nie były optymistyczne, co szczególnie uzasadniałam. Na szczęście nic takiego się nie stało. Gmina odzyskała płynność finansową, pracownicy otrzymali wynagrodzenia terminowo. Skądinąd wiem, że w niektórych gminach były opóźnienia w wypłacie wynagrodzeń mimo, że subwencje oświatowe z budżetu centralnego były przekazywane.

To nie pewne skończyło się surowymi konsekwencjami, kontrolami. Przecież to jest chyba poważne naruszenie dyscypliny finansowej. No właśnie, nadal nie wierzę, że w naszej gminie wszystko gra. No bo skąd w takim razie wzięła się kontrola Regionalnej Izby Obrachunkowej?

Gmina może sobie na chwilę "pożyczyć" pieniądze z subwencji i wydać je na inny cel. Subwencja z reguły przychodzi kilka dni wcześniej, niż ma być wydatkowana. Gdyby doszło do takiej sytuacji, że nauczyciele nie dostaliby na czas należnych im pieniędzy, wtedy byłoby naruszenie przepi-

Czasami czułem się bezsilny ...

- z burmistrzem Janem Musiałem rozmawia Zofia Sitarz



Różnie jest Pan postrzegany przez mieszkańców. Spora część ludzi uważa, że jest Pan dobrym człowiekiem, ale - jak na burmistrza - zbyt miękkim ...

Tak faktycznie się o mnie mówi. I przyznam, że wolę taką opinię o sobie. Cieszę się, że nie mówią, iż jestem kanciarzem, zabiegającym o własne sprawy.

Czy nie jest aby tak, że nie wszyscy ludzie, którymi się Pan na początku kadencji otoczył, sprawdzili się? Że czasem Pan ponosił konsekwencje, a właściwie odczuwał skutki personalnych rozgrywek o partykularne interesy?

Sprawując funkcję burmistrza wiele się nauczyłem. Jak rozwiązywać trudne problemy gminy, problemy społeczne. Dla mnie jednak najważniejsze było i jest poznawanie ludzi, nabywanie umiejętności uszanowania różnych postaw. Nigdy nie oceniam nikogo zbyt rygorystycznie, zawsze daję szansę. Fakt, że na wielu osobach się zawiodłem, niektórzy próbowali i nadal próbują degradować mnie i moje działania w oczach ludzi. Mimo to zawsze staram się zachować godność i spokój. Rozsądek nie pozwala mi podejmować zbyt pochopnych decyzji. To mogłoby się zakończyć źle nie tylko dla mnie, ale także niekorzystnie odbić na tym, co dzieje się w gminie. Dlatego zawsze staram się doprowadzić do kompromisu. Poza tym, postawa i zachowanie burmistrza uwarunkowane są jest także przez ustawy samorządowe, a to czyni relacje trochę kosztownymi i urzędowymi. Co do ludzi, z którymi pracuję, to zawsze starałem się otaczać osobami mądrymi i inteligentnymi i słuchać ich rad. A przy okazji każdemu z nich pozwolić się realizować.

Już na najbliższej sesji radni udzielać będą Panu absolutorium. Nie obawia się Pan zarzutów, że prawie 13-milionowy deficyt jest po części zasługą burmistrza?

Nieporozumieniem jest mówienie, że za stan zadłużenia gminy odpowiada tylko burmistrz. Zarząd przedstawia plan budżetu komisjom merytorycznym rady, która ostatecznie podejmuje uchwałę o jego ostatecznym kształcie. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie ponoszę odpowiedzialności za stan finansów w gminie. W tym roku niektóre komisje miały zapędy na jeszcze wyższe wydatki, zgodnie ze swoimi kompetencjami zarząd powstrzymał te działania.

Ale to dalej nie znaczy, że gmina jest bezpieczna finansowo. Niektórzy twierdzą, że wielomilionowe długi niekorzystnie wpłyną na rozwój miasta w przyszłych latach.

Praktycznie w żadnej gminie nie da się realizować poważnych inwestycji wpływających na ich rozwój bez zaciągania zobowiązań. Bazując tylko na dochodach gminy nie udałoby się wybudować gimnazjum w Jadownikach z salą gimnastyczną, krytej pływalni czy budować kanalizacji. Każda z tych inwestycji trwałaby wiele lat a przez to wzrastałyby jej koszty. Deficyt gminy może zostać pomniejszony, jeżeli uda się pozyskać pieniądze spoza budżetu. O takie środki cały czas czynimy starania. Najprawdopodobniej uda nam się uzyskać dotację z Totalizatora Sportowego na dofinansowanie budowy pływalni. Staramy się pozyskać niskoprocentowe preferencyjne kredyty na budowę kanalizacji, w części umarzalne. Już na początku maja na pewno otrzymamy odpowiedź (mamy nadzieję, że korzystną) z Brukseli w sprawie wniosku o finansowe wsparcie rozbudowy infrastruktury południowej części miasta i Okocimia Górnego. Mogę zapewnić, że gmina jest bezpieczna finansowo, nie przekraczamy żadnego z dopuszczalnych wskaźników zadłużenia. Spłata zaciągniętych w ostatnich latach zobowiązań przewidziana jest do 2008 roku. Do tego czasu inwestycje ujęte w strategii rozwoju powinny być realizowane bez zakłóceń. Wskaźniki zadłużenia będą się cały czas zmieniać i z chwilą pozyskiwania środków z zewnątrz oraz umorzenia zaciągniętych preferencyjnych pożyczek ulegną zmniejszeniu.

A propos gimnazjum w Jadownikach. Budowa nowej szkoły właśnie tam spowodowała wiele dyskusji. Jest wielu przeciwników tej idei. Twierdzą oni, że trzecie gimnazjum powinno powstać w Brzesku.

Do gimnazjum w Jadownikach uczęszczają dzieci z tej pięciotysięcznej miejscowości a ponadto ze Sterkowca, Wokowic i Szczepanowa. W celu poprawy warunków w szkołach - podstawowych i gimnazjach podjęliśmy się zorganizowania jak najlepszej dla nich bazy. Gminę kosztowało to niebagatelną kwotę - ponad 10 milionów złotych. Tyle kosztowały budowa w Jadownikach i wykup budynku LO na potrzeby Gimnazjum nr 2 w Brzesku. Czy lokalizacja jeszcze jednej szkoły w Brzesku coś by zmieniła? Tak czy owak, dzieci trzeba byłoby dowozić. Faktem jest, że wszystkie szkoły w mieście są teraz przepełnione. Już od września tego roku sytuacja nieco się poprawi. W kolejnych latach będzie coraz lepiej. Teraz ja pozwolę sobie zadać pytanie tym wszystkim przeciwnikom idei budowy gimnazjum w Jadownikach. Czym dzieci z Brzeska różnią się od tych z Jadownik i okolic? Czy nie możemy traktować ich tak samo i pozwolić im uczyć się w dobrych warunkach?

Czy będzie Pan kandydował w zbliżających się wyborach?

Ostatecznej decyzji jeszcze nie podjąłem, aczkolwiek zastanawiam się, czy nie powinienem stoczyć uczciwej walki z konkurencją. Każdy wynik przyjmę z pokorą i szacunkiem. Ogromną zagadką jest dla mnie to, jak oceniają mnie mieszkańcy. Gdyby okazało się, że zaakceptowali moją kandydaturę, byłaby to dla mnie niekłamana satysfakcja.

Czy jako argumentu wyborczego będzie Pan używał fotografii ze swoją podobizną na tle zrealizowanych w czasie pańskiej kadencji inwestycji?

Absolutnie nie, chociaż jestem dumny, że tyle ważnych inwestycji w czasie tej kadencji udało się zrealizować. Wspomniane gimnazjum w Jadownikach, rozpoczęcie budowy krytej pływalni, która zostanie oddana do użytku już w grudniu, oddanie oczyszczalni ścieków w Sterkowcu, rozpoczęcie kanalizacji sołectw i północnej części miasta. Muszę tu wspomnieć o uczestnictwie w sfinalizowaniu przy-

gotowań i znacznym przyspieszeniu rozpoczęcia budowy brzeskiej obwodnicy. Uważam, że w czasie tych czterech lat stało się w gminie wiele dobrego, co przez wiele kolejnych lat służyć będzie jej mieszkańcom.

Czyli swoją kadencję podsumowuje Pan pozytywnie ?

Jest to ocena bardzo subiektywna i może zabrzmieć to nieco nieskromnie, ale tak.

Bycie burmistrzem, to jedno nieustające pasmo szczęścia. Tak ?

Dla mnie to wielkie wyróżnienie, realizuję się jako człowiek. Zdłudzeniem jednak jest, że sprawowanie tej funkcji to nieustające pasmo szczęścia. Wielokrotnie stałem w obliczu trudnych wyborów i ogromnych ludzkich dramatów i nieszczęść. Czasami czułem się, jak to człowiek, bezsilny ...

Ale osłoda była zapewne niezła pensja ...

Tak, to fakt, że wielu ludziom kością w gardło stoją czyjeś pieniądze. Uważam, że każdy powinien mieć tyle,

na ile zapracuje, a wysokość poborów powinna być adekwatna do ponoszonych obciążeń i odpowiedzialności. Proszę mi uwierzyć, nigdy nie upominałem się o podwyżkę. Rozumiem rozgoryczenie ludzi, którym żyje się coraz trudniej. Ale czy gdybym nawet zrezygnował z poborów, to w czymś bym komuś pomógł ?

Czy zatem na zakończenie rozmowy mam życzyć Panu powodzenia w wyborach ?

Zobaczmy ...

Nie mam czasu dla panów ... c.d.

sów. A co do aktualnej kontroli RIO w urzędzie, to muszę obalić jeszcze jeden stereotyp. Większość ludzi jest przekonana, że jeśli w urzędach pojawia się kontrola, to jest to wynik występujących tam nieprawidłowości. Nic podobnego, RIO zgodnie z harmonogramem kontroluje nas co cztery lata i nie ma w tym nic szczególnego. Ja bardzo lubię te kontrole. Rewidenci oprócz działań kontrolnych prowadzą z nami rozmowy instruuje. Jest to bardzo przydatne, szczególnie teraz, kiedy trzeba poruszać się w gąszczu raz po raz zmieniających się przepisów.

A te wszystkie przepisy, zmiany, wytyczne, rozporządzenia. Jak Pani je ocenia ?

Niezbyt pozytywnie. Niektóre przepisy nijak się mają do rzeczywistości, denerwuje też częstotliwość ich zmian. Są to dokumenty na ogół niespójne, wydawane z opóźnieniem. Człowiek często nie wie, na czym ma się opierać. Czasem nerwy odmawiają posłuszeństwa.

To może by tak któregoś dnia po prostu wstać, trzasnąć drzwiami, wyjść i więcej nie wrócić ? Nigdy nie miała Pani na to ochoty ?

Bywały takie dni. Szczególnie przy projektowaniu budżetu, bilansowaniu. Weźmy choćby obecny okres. Otwarcie roku, kontrola, na dodatek główna księgową uległa poważnemu wypadkowi. Mimo stresu lubię tę pracę. Szczególnie, kiedy coś mi się w rachunkach nie zgadza. Wtedy jak krzyżówkowiec ślęczę nad papierami i szukam prawidłowego rozwiązania. Z jednej strony praca, z drugiej rozrywka ...

... Czyli bywa Pani zadowolona ...

... Ja w ogóle jestem pogodnego usposobienia. A najbardziej zadowolona bywam wtedy, gdy budżet jest skonstruowany tak, żeby mógł zadowolnić wszystkich, gdy można dać mieszkańcom tyle środków, ile wymagają oczekiwane przez nich inwestycje.

Takie chwile zdarzają się rzadko, ale jednak mają miejsce.

A jaki jest Pani udział w kształtowaniu budżetu ?

Mam duży wpływ na jego konstruowanie od strony technicznej. Jest mi nieco łatwiej niż na przykład radnym. Z racji wieloletniego doświadczenia potrafię bezstronnie spojrzeć na całą gminę, nie patrząc na grupy radnych, czy też lokalne interesy. Mimo wszystko, jest to zajęcie bardzo trudne.

Czy często zdarza się Pani, że burmistrz każe wydać na coś pieniądze, choć Pani się z tym nie zgadza ?

Zanim odpowiem na pytanie, muszę coś wyjaśnić. Ja czuwać nad finansami ustalonymi w budżecie. Wygląda to tak, poszczególne zadania realizują wydziały urzędu, ja płacę. Krótko mówiąc, czuwać nad prawidłową realizacją budżetu. Jeśli pojawia się kwestie sporne, zawsze staram się dojść do decydujących rozstrzygnięć drogą spokojnych negocjacji. Teoretycznie może się zdarzyć, że moje zdanie będzie się diametralnie różnić od wizji burmistrza. Burmistrz może mi wtedy wydać pisemne polecenie służbowe. Za tej kadencji jeszcze mi się taka sytuacja nie zdarzyła, choć z przeszłości pamiętam takie wydarzenia, kiedy na piśmie odmówiłam wykonania polecenia.

A ta kontrola ? Czy skończy się wreszcie ?

Jestem zadowolona z jej przebiegu. Są pewne drobne potknięcia, które kontrolerzy nam wskazali. Jeszcze raz powtarzam, my takie kontrole traktujemy jako okazję do podnoszenia kwalifikacji. Bo zawód księgowy to wieczna nauka. Ogólnie rewidenci oceniają nas pozytywnie. Wysoko oceniono naszą młodą kadrę. Wielu moich pracowników ma wyższe wykształcenie ekonomiczne. A kontrola skończy się chyba dopiero po świętach. Była mowa o Wielkim Piątku, śmiałam się,

że potem czeka mnie już tylko ukrzyżowanie. Ale pan mnie tą kontrolą nie jest w stanie przestraszyć.

Skończmy więc z tą pracą. Ciekaw jestem, jak skarbnik gminy wypoczywa. Pewnie po pracy czeka w domu jakiś mężczyzna ?

Ja nie mam czasu na panów. Owszem, jest jeden. To mój brat, z którym wzajemnie sobie pomagamy. Tego czasu na wypoczynek też za dużo nie mam. Praktycznie w każdą sobotę mój samochód stoi pod urzędem. Tutaj muszę pochwalić moich pracowników - zawsze, gdy jest taka potrzeba, zostają bezinteresownie po godzinach. Tak będzie aż do kwietnia. O, przypominałam sobie, w styczniu po raz drugi w życiu wypoczywałam w sanatorium. Najlepiej wypoczywam pracując ... fizycznie. Mam swoje rancho, w którym jest dużo do zrobienia. Wokół domu mnóstwo kwiatów, teraz zakwitły mi trzy przepiękne magnolie. Gosprzydowa, gdzie mieszkam, jest piękna.

Korci mnie jeszcze jedno pytanie, ale aż boję się zapytać. Czy zawód księgowy, tak jak policjanta, nie powinien uprawniać do wcześniejszej emerytury ? Absolutnie nigdzie Pani nie wygania.

A niech pan tylko spróbuje. Od roku leży u burmistrza pismo, w którym daję mu przyzwolenie ...

... Pani daje przyzwolenie burmistrzowi ?

A co ? Otóż dałam mu przyzwolenie, na podstawie którego w każdej chwili może mnie odesłać na zieloną trawkę. Czy księgowy powinien mieć prawo do wcześniejszej emerytury ? Cóż, policjant jest wiecznie narażony na utratę zdrowia, czasem życia. Księgową przy tym wiecznym stresie właściwie też. Wie pan co, nie wiem o co chodzi, przecież ja się cały czas czuję młodo.

Czy ja coś mówię ? Dziękuję za rozmowę.

Fot. T. Czyrek

Powszechny Spis Ludności już w maju

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań oraz Powszechny Spis Rolny odbędzie się w dniach od 21 maja do 8 czerwca 2002 r. W naszej gminie jest ok. 155 obwodów spisowych, 71 stanowią tereny wiejskie, kolejne 84 to obwody spisowe znajdujące się na terenie miasta Brzeska. Na każdego rachmistrza będzie przypadał jeden obwód. Jest to około 65 mieszkań w mieście i odpowiednio tyleż mieszkań i zabudowań na terenach wiejskich. Gminne Biuro Spisowe w Brzesku zarejestrowało już 220 kandydatów na rachmistrzów. Są dwie listy. Jedna podstawowa, druga zaś rezerwowa, na której znajduje się już ponad 60 osób.

Do sprawnego przeprowadzenia spisu potrzebnych jest około 165 osób. *Przewidujemy, iż z listy rezerwowej będziemy potrzebować około 10 procent, czyli od 10 do 15 osób - mówi kierownik Gminnego Biura Spisowego Bogusław Babicz (na co dzień sekretarz gminy). - Osoby te zarezerwowane są na wypadek, gdyby kandydaci z podstawowej listy z powodów losowych nie mogli prowadzić spisu.*

Całą akcję na terenie gminy koordynować będzie Gminne Biuro Spisowe, w skład którego wchodzi 24 osoby. Są to pracownicy Urzędu Miejskiego w Brzesku. Gminnym Komisarzem Spisowym jest burmistrz Jan Musiał. Członkowie Biura zostali przygotowani do swojej pracy dzięki szkoleniom, które prowadziło Wojewódzkie Biuro Spisowe.

Kandydaci na rachmistrzów powinni być: osobami pełnoletnimi, odpowiedzialnymi, godnymi zaufania i łatwo nawiązującymi kontakty. Muszą także posiadać wykształcenie średnie. Dodat-

kowym atutem będzie doświadczenie w tego typu pracy. W związku z dużą liczbą kandydatów na rachmistrzów, pojawia się problem wyłonienia tych osób (szczególnie bezrobotnych), dla których jest to szansa zarobienia od 1000 do 1500 złotych (brutto). Gminne Biuro Spisowe, aby dobrać rachmistrzów w sposób rzetelny i obiektywny nosi się z zamiarem dostarczenia kandydatom ankiety, na podstawie której można będzie zorientować się w ich sytuacji. Podstawowymi kryteriami będą tutaj: status danej osoby - największe szanse mają bezrobotni, szczególnie ci bez prawa do zasiłku. *Duży nacisk będziemy kładli na osoby młode - absolwentów, w grę wchodzi także emeryci i renciści. Nie wykluczona jest współpraca w tej kwestii z Powiatowym Urzędem Pracy - deklaruje Bogusław Babicz. - Pod uwagę będzie brane też miejsce zamieszkania.* Kiedy na tej podstawie kandydaci zostaną już wyłonieni, wówczas czeka ich szkolenie, które ma odbyć się w dniach

od 2 do 20 kwietnia. Data ta nie jest jeszcze dokładnie ustalona. O konkretnym terminie kandydaci zostaną powiadomieni. Szkolenie przeprowadzi Gminne Biuro Spisowe. Będzie ono trwało od 4 do 5 dni po 8 godzin dziennie. Zakończy się egzaminem sprawdzającym umiejętności przyszłych rachmistrzów: praktycznym - polegającym na wypełnieniu próbnego formularza oraz teoretycznym - w formie testowych pytań dotyczących tematu. W razie pozytywnego wyniku testów rachmistrz dostanie zaświadczenie, identyfikujące go legitymację ze zdjęciem oraz umowę. *Prawdopodobnie będzie to umowa o dzieło - mówi Bogusław Babicz - chodzi o zmniejszenie kosztów odliczeń od podstawy opodatkowania. Umowa o dzieło jest tutaj najlepszym rozwiązaniem. Po-datek wynosi 20 procent i nie trzeba płacić składek ZUS.*

Formularze są dość skomplikowane, rachmistrzów czeka więc dużo pracy, przypuszczalnie na jedno mieszkanie lub gospodarstwo rolne trzeba będzie poświęcić około dwóch godzin. Jednak szansa zarobienia 1000 lub 1500 złotych jest dla wielu dość kusząca.

Wszystkie osoby zainteresowane mogą zapisywać się jeszcze na listę rezerwową, która otwarta będzie do 29 marca.

D. Knaga

Jeszcze nie taka jak łąza

Kilka tysięcy ścieków nie wpłynęło w tym roku do Uszwicy. Będzie to możliwe dzięki zlikwidowaniu jednego z wylotów, którym ścieki trafiały do rzeki. Przyniesie to także oszczędności dla Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych. O tyle niższe kary przedsiębiorstwo zapłaci za zanieczyszczanie środowiska.

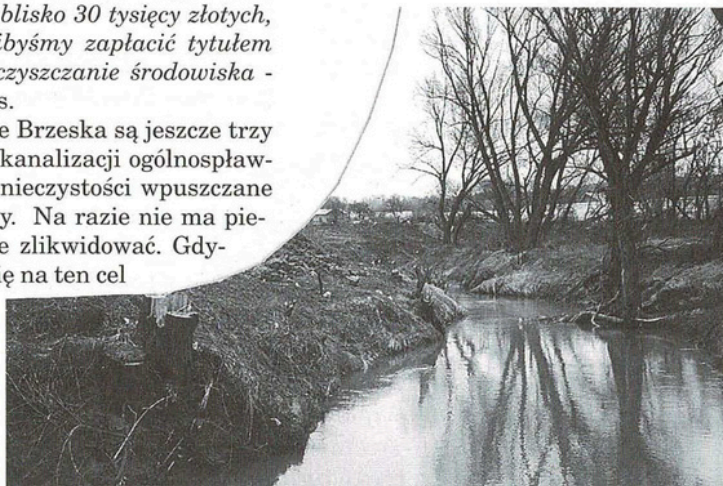
Obecnie, przez trzy wyloty kanalizacji ogólnospławnej, do Uszwicy trafia rocznie 120 tysięcy metrów sześciennych ścieków. Wylot przy ul. Browarnej, który udało się zamknąć, to główna inwestycja jaką w ubiegłym roku wykonało Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. *- Likwidacja wylotów to nie jest tania sprawa, trzeba przebudować część rur kanalizacyjnych - wyjaśnia Zbigniew*

Gładys prezes RPWiK. Teraz ścieki, które wpływały przy ulicy Browarnej zostały skierowane na przepompownię, później trafiają prosto do oczyszczalni. *- Dzięki temu w ciągu roku oszczędzamy blisko 30 tysięcy złotych, które musimylibyśmy zapłacić tytułem kar za zanieczyszczanie środowiska - dodaje prezes.*

Na terenie Brzeska są jeszcze trzy takie wyloty kanalizacji ogólnospławnej, którymi nieczystości wpuszczane są do Uszwicy. Na razie nie ma pieniędzy, aby je zlikwidować. Gdyby znalazły się na ten cel

środki, cały problem udało by się rozwiązać w przeciągu trzech lat.

- W tym roku będziemy musieli za zapłacić 150 tysięcy złotych kar. Są to pieniądze, za które można byłoby wykonać wiele inwestycji, na przykład dużą część kanalizacji rozdzielczej na brzeskiej starówce - twierdzi Gładys. (wro)



W pigułce ...

Owocnie zakończyło się spotkanie zarządów - miejskiego i powiatowego. Ustalono, że gmina zwolni SP ZOZ z płacenia zaległego podatku od nieruchomości. Nie była to jednak darowizna, lecz korzystna dla obydwu stron transakcja. Wspólna siedziba starostwa i UM wymaga pilnego remontu. Gmina miała do niego dołożyć około 15 tysięcy złotych. W zamian za zwolnienie jej z tych kosztów podjęła decyzję o umorzeniu zaległości podatkowych ciążyących na szpitalu. To nie koniec wzajemnych uprzejmości. Powiat przekazał gminie grunty (około 30 arów), na których już wkrótce rozpocznie się budowa drogi, która połączy ulice Szczepanowską i Starowiejską.

Starosta Grzegorz Wawryka powołany został przez marszałka województwa do Małopolskiej Rady Zdrowia Publicznego. Głównym jej zadaniem jest monitoring i koordynacja realizacji celów operacyjnych zawartych w Małopolskim Programie Ochrony Zdrowia. Rada opiniować będzie programy ochrony zdrowia, szczególnie powiatowe i miejskie. *Poprzez udział w pracach Rady będę miał możliwość negocjowania z województwem korzystnych rozwiązań współpracy na linii powiat - województwo w kwestii prawidłowego funkcjonowania lokalnej służby zdrowia* - zapowiada Grzegorz Wawryka.

Kompletnie wyposażona karetka, którą udało się powiatowi brzeskiemu pozyskać z puli Ministerstwa Zdrowia już znajduje się w pogotowiu. Jest to mercedes benz sprint, wart około 200 tysięcy złotych. Duża w tym zasługa byłego komendanta wojewódzkiego PSP Władysława Janika, który pomagał starostwu w działaniach mających na celu pozyskanie karetki.

Blisko 18 tysięcy złotych zebrano w czasie koncertu charytatywnego, który 9 marca odbył się w kinie "Baltyk". Na naszej skromnej scenie za-

gościli takie gwiazdy jak Małgorzata Foremniak, Olga Bończyk, Alicja Bachleda-Curuś. Śpiewem imprezę okraślił Dariusz Kordek. Wszyscy artyści przybyli do Brzeska zrezygnowali z należnych im tantiem. Cel tego przedsięwzięcia był szczytny - wszystkie wpływy przekazano na modernizację Oddziału Pediatrycznego w SP ZOZ. Dyrektor szpitala Józefa Szczurek zadeklarowała publicznie, że pieniądze te wykorzystane zostaną racjonalnie i służyć będą małym pacjentom.

W internecie Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych oferty edukacyjne zaprezentowały szkoły ponadgimnazjalne z powiatu brzeskiego. Targi takie odbyły się już po raz drugi, a ich głównym założeniem było stworzenie uczniom ostatnich klas gimnazjalnych możliwości zapoznania się z wszystkimi dostępnymi kierunkami kształcenia. Każdy zwiedzający ekspozycję mógł zabrać ze sobą cały pakiet ofert. Szkoły średnie prześcigały się w pomysłach na wydrukowanie jak najbardziej czytelnego i przystępnego dla młodego odbiorcy katalogu.

Na targach podkreślano, że w żadnym wypadku przy wyborze szkoły nie można kierować się jej odległością od miejsca zamieszkania ucznia. System komunikacji w ciągu kilku ostatnich lat znacznie się poprawił i łatwo dotrzeć można do każdego zakątka powiatu. Toteż uczniowie nie muszą się przy wyborze szkoły sugerować względami komunikacyjnymi. Nabór do szkół średnich trwać będzie od 3 kwietnia do 24 maja.

Blżej mieszkańców - takie hasło towarzyszy teraz w pracy każdemu dzielnicowemu. Każdy z nich zaopatrzony jest w plaketkę, na której obok jego imienia i nazwiska widnieje także numer telefonu. Naczelnik działu prewencji Piotr Wójcik zapewnia, że już od kilku lat prowadzona jest weryfikacja na stanowiska dzielnicowych. Ci odciążani są od niektórych prac biurowych, a to po to, aby więcej czasu

mogli spędzać w terenie, lepiej poznać mieszkańców i ich problemy.

W Brzesku gościł komisarz Unii Europejskiej Rafał Szakalinis. Sprawdził, czy zasadne było złożenie przez gminę wniosku do Funduszu PHARE o dofinansowanie inwestycji, które byłyby realizowane w Brzesku przy ulicy Pomianowskiej, przy "pomianowskim stoku" i w Okocimiu Górnym. Chodzi głównie o budowę kanalizacji i dróg, co być może w przyszłości wpłynęłoby na rozwój turystyki w tych miejscach. Ogólny koszt inwestycji wynosi blisko 4 miliony euro, wkład gminy w to przedsięwzięcie ma wynieść 1 milion 200 tysięcy euro, reszta pochodziłaby z UE. Brzeski projekt w Brukseli prezentować będzie jeden z przedstawicieli samorządu wojewódzkiego.

Już wkrótce rozstrzygnięty zostanie konkurs na dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury. Dokumenty złożyło dziesięciu kandydatów. Sześciuosobowa komisja wyłoni spośród nich dwóch najlepszych, dyrektora ostatecznie powoła Zarząd Miejski.

Nabiera tempa budowa mostu w Górcie. Najprawdopodobniej już od października stary, dobry prom zastąpiony zostanie przez super nowoczesny most. Nowe przejście przez Wisłę skróci drogę tranzytową z Nowego Sącza do Warszawy. Sporządzono już studium budowy nowej drogi na trasie Brzesko - Koszyce. Trakt ominie odcinki, na których występują największe skupiska zabudowań. Droga będzie bezpieczna dla pieszych i kierowców - tak zapewniają inwestorzy i pomysłodawcy. Równoległe z mostem budowane są drogi dojazdowe i podjazdy do mostu.

600 tysięcy złotych przekaże w tym roku starostwo dla brzeskiego szpitala. Połowa tej kwoty pochodzi z nadwyżki budżetowej z roku ubiegłego, zaś reszta pochodzić ma ze sprzedaży budynku należącego do starostwa a znajdującego się w Wojniczu. Budynku jeszcze nie sprzedano, ale już są ponoć zainteresowani jego kupnem. ss

Redaguje zespół: Zofia Sitarz - redaktor naczelny,

Sabina Jakubowska-Kocot, prof. dr hab. Marian Stolarczyk, Ryszard Cuber,

Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Ireneusz Węglowski.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel. (14) 663 30 24, fax: 663 05 89.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰. **Skład:** tpc

Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.



Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Brzesku

32-800 Brzesko, ul. Rynek 9, tel. (014) 663 12 01, fax (014) 663 09 00



Główne atuty naszej Spółdzielni:

bogata oferta asortymentowa
 wysoka jakość usług
 konkurencyjne ceny
 miła i fachowa obsługa klientów
 godziny pracy dostosowane do aktualnych potrzeb klientów
 lokalizacja naszych sklepów na terenie miasta



Z tradycją i smakiem

Nasze wyroby to naturalny kolor
 z przebarwieniami i zachowaną strukturą
 włóknistą mięsa.
 Polecane wyroby są produkowane
 bez dodatku środków konserwujących
 i substancji smakowo - aromatycznych.
 Trwałość uzyskują dzięki naturalnej
 obróbce termicznej i poprzez wędzenie



Nasze wyroby piekarnicze produkowane są
 tylko z wysokiej jakości surowca.
 Pieczywo tradycyjne bez dodatków
 uszlachetniających - ekologiczne i zdrowe.



Restauracja „Pawilon Okocim”

Usytuowany w lesie obok browaru Okocim z obszernym
 parkingiem przy trasie Tarnów - Nowy Sącz - Kraków
 wystrój regionalny - zalipiański, sala myśliwska
 preferujemy dania kuchni staropolskiej
 organizujemy przyjęcia okolicznościowe: wesela, chrzciny,
 komunie, bankiety oraz obsługujemy zorganizowane
 grupy turystyczne.
 Zapraszamy od godziny 10⁰⁰

IV MISTRZOSTWA POWIATU BRZESKIEGO I GMINY BRZESKO W NARCIARSTWIE ALPEJSKIM I SNOWBOARDZIE

Zainteresowanie IV Mistrzostwami Powiatu Brzeskiego i Gminy Brzesko w narciarstwie alpejskim i snowboardzie rozegranymi na stoku w Kluszkowcach położonych nad Jeziorem Czorsztynskim. Z Brzeska wyjechały cztery autokary wypełnione ponad dwustu osobami, z czego trzy czwarte stanowili uczestnicy narciarskich zmagani. przeszło najśmielsze oczekiwania. Organizujący w Brzesku wszelkie zawody narciarskie Kazimierz Brzyk (na co dzień radny powiatowy, przewodniczący komisji ds. promocji) przejął na siebie obowiązki związane z pozyskaniem sponsorów. Organizatorzy zapewnili trzy autokary, czwarty udostępnił jeden ze sponsorów - firma JAWOR. Kazimierz Brzyk zadbał o to, aby puchary i nagrody dla najlepszych były okazałe. Pomoc ofiarowali mu sponsorzy - MPEC, firma budowlana OLIMP MARK, PROSTER, CHEMIPLAST-MATIK, apteka pana Dudzińskiego, Mac Land, brzeski oddział BPH, Dam-Dam, Brzeska Oficyna Wydawnicza, hurtownia Malibo, Marek Górski, Marek Pukał i Kazimierz Wawrykiewicz.

W dniu zawodów spod Domu Nauczyciela wyruszyły cztery autokary - na ich pokładach blisko 150 narciarzy, oprócz nich około 50 kibiców, trenerów, psychologów, fizjologów i doradców.

Poziom zmagani sportowych był bardzo wysoki. Nie obyło się bez pechowców, największym z nich okazał się jeden z faworytów, Michał Kostecki reprezentujący Urząd Miejski. W kategorii najmłodszej klasą dla siebie byli Kasia Kumorek i Krystian Nowak.

W zawodach wzięli udział również przedstawiciele dyrekcji brzeskiego ZOZ-u. Dyrektor Józefa Szczurek wstępu brzeskiej służbie zdrowia nie przyniosła - była trzecia w swojej kategorii. Doktor Krzysztof Rembiasz dzierżył tytuł mistrza powiatu.

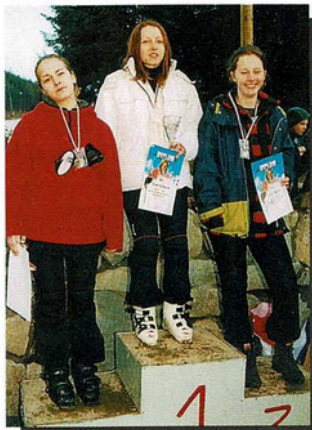
Rywalizacja pań w snowboardzie uzmysłowiła wszystkim, że Jagna Marczulajtis ma w Brzesku mocną konkurencję. Siostrzany pojedynek pań Bernady - Kingi i Anny - podniósł wszystkim poziom adrenaliny.

Wyniki: dziewczęta: kl. I-III - 1. Katarzyna Kumorek, 2. Joanna Ptasieńska, 3. Magdalena Wawrykiewicz; kl. IV-VI - 1. Karolina Wilczyńska, 2. Karolina Śmietana, 3. Joanna Hebda; gimnazja - Skoły średnie - 1. Katarzyna Brzyk, 2. Agnieszka Borcz, 3. Matylda Leśniak; „juniorki” - 1. Beata Kądziołka, 2. Joanna Leśniak, 3. Józefa Szczurek. Chłopcy: kl. I-III - 1. Krystian Nowak, 2. Krzysztof Dziedzic, 3. Jakub Cieśla; kl. IV-VI - 1. Paweł Górski, 2. Bartosz Jawor, 3. Michał Dziedzic; gimnazja - 1. Bartłomiej Drygała, 2. Oskar Lambert, 3. Przemysław Brzyk; szkoły średnie - 1. Marcin Stanuszek, 2. Grzegorz Biernacki, 3. Adrian Dobrzański; „juniorzy” - 1. Stanisław Ropek, 2. Dawid Rzepa, 3. Jacek Wilczyński; seniorzy - 1. Krzysztof Rembiasz, 2. Kazimierz Brzyk, 3. Ludwik Cyga.

KPP



Strona sponsorowana przez Brzeską Oficynę Wydawniczą





KLUSZKOWCE 2002





**MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ
SPÓŁKA z o.o. w BRZESKU
32-800 BRZESKO, ul. Przemysłowa 8**

TELEFONY: Sekretariat (0 14) 66 306 46, 0 602728112, FAX: (0 14) 66 304 18
Konto bankowe: PKO BP O/Brzesko nr 10204984-112181-270-1, NIP: 869-00-06-041, REGON: 850391850

*Wszelkiej pomyślności, obfitości,
spokoju, radości oraz dużo, dużo ciepła
wszystkim swoim odbiorcom*

*składa
Miejskie Przedsiębiorstwo
Energetyki Ciepłej
w Brzesku*



**F.H.U. HANDEL MATERIAŁAMI BUDOWLANymi
TRANSPORT TOWAROWY**

Edward Milewski

Skład Materiałów Budowlanych w Brzesku ul. Solskiego,
tel. (0 14) 686 23 20, fax (0 14) 686 40 88, kom. 0 602 110 683



*Spokojnych,
pełnych radości
i obfitości
Świąt Wielkanocnych*

*życzy
Edward Milewski*

Filmowo i dobroczynnie

18 tysięcy złotych udało się zebrać w czasie aukcji towarzyszącej imprezie zorganizowanej przez starostwo powiatowe a zatytułowanej "Pomóżmy dzieciom". Cel był szczytny - zbiórka pieniędzy na remont oddziału pediatrycznego. Wyniki zaskoczyły zarówno widzów jak i organizatorów. A wszystko dzięki nie szczędzącym grosza przybyłym na imprezę gościom - lokalnym biznesmenom, przedstawicielom władz, instytucji i zakładów pracy. Przyszli zobaczyć grającą w serialu na "Dobre i na złe" Małgorzatę Foremniak a zostawili spore kwoty, które wesprą oddział dla małych pacjentów.

Występy oczekiwanych przez brzeszczan gości - Małgorzaty Foremniak, Olgi Bończyk, Alicji Bachledy - Curus i Darka Kordka, który zaprezentował swoje umiejętności wokalne -

przerywane były licytacją, która dla niektórych była bardziej zajmująca niż występy artystów. Ogółem licytującemu udało się "wyciągnąć" od publiczności 14 tysięcy złotych. Na aukcję wystawiono fotosy z filmu "Na dobre i na złe", obrazy подарowane przez miejscowych artystów, wyroby ceramiczne wykonane przez uczniów ze szkoły w Łysej Górze, była też chusta подарowana przez Małgorzatę Foremniak i kubki przekazane przez producenta filmu.

Po zakończeniu imprezy dyrektor szpitala Józefa Szczurek nie znajdowała słów wdzięczności, aby podziękować wszystkim, którzy finansowo wsparli ideę remontu i modernizacji oddziału pediatrycznego. Każda złotówka zebrana w czasie imprezy zostanie wykorzystana w sposób racjonalny - zapewniała pani dyrektor. Dziękowała wszystkim sponsorom, którzy przekazali pieniądze nie tylko w cza-



sie imprezy, ale wpierają szpital już od dawna. Praktycznie każdy z oddziałów ma swoich dobrodziejów, dzięki pieniądzą od sponsorów udało się niedawno wyremontować i przekazać do użytku dodatkowe sale na oddziale dla przewlekłe chorych. zs

A może by tak kładka ?

Pracownicy brzeskiego PSS-u, dyrekcja, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, wreszcie mieszkańcy - wszyscy marzą o skonstruowaniu kładki dla pieszych łączących północną i południową część miasta. Kładka miałaby być usadowiona na wysokości ulicy Krętej. Każdy z zainteresowanych ma swoje racje przemawiające za rozpatrzeniem przez władze miejskie takiego rozwiązania.

Kładka znacznie skróciłaby czas trwania komunikacji pieszej pomiędzy obu częściami miasta. Przy ulicy Rzeźniczej działa od niedawna jeden z najtańszych sklepów w Brzesku - PSS-owski dyskont. Dla wielu ludzi jest on niedostępny, mało kto decyduje się na wycieczkę w odległe miejsce. Korzyści z kładki miałby nie tylko PSS, nie tylko klienci. Skorzystaliby też mieszkańcy osiedli położonych w południowej części miasta, wreszcie pracownicy i uczniowie ZSM-E. Zyskałaby też estetyka miasta. Brzegi Uszwicy nie wzbudzają podziwu, porośnięte dziką roślinnością nie zachęcają do spacerów. Tymczasem są to miejsca nadające się na wybudowanie wielu promenad spacerowych. Argumen-

tów jest, jak widać, sporo. Dlatego nowy prezes PSS stara się zainteresować tym pomysłem władze miejskie, radnych powiatowych oraz dyrektację ZSM-E. Stworzenie silnego lobby doprowadzić może do szybkiego wdrożenia w życie tego pomysłu. Obecnie brak jest odpowiedniej siły napędowej do podjęcia konkretnych działań.

Nowy prezes PSS bez wahania zgodzi się udostępnić tereny po południowej stronie Uszwicy na posadowienie kładki i wybudowanie chodni-

ka. Teren po drugiej stronie należący do gminy udostępniłby władze. Znajduję się tam jedna prywatna działka, której właściciel skłonny jest odsprzedać ją gminie.

Na razie wszystko pozostaje w sferze marzeń. Dopóki nie będzie opracowana koncepcja, trudno mówić o kosztach ewentualnej inwestycji. Nieoficjalnie udało nam się dowiedzieć, że koszty zamknęłyby się w kwocie około 170 tysięcy złotych. zs



Zyskałaby też estetyka miasta. Brzegi Uszwicy nie wzbudzają podziwu, porośnięte dziką roślinnością nie zachęcają do spacerów. fot. T. Czyrek

Sławomir Mrożek za miesiąc obchodzić będzie 72. urodziny. Gdzie się urodził, wie chyba każdy mieszkaniec powiatu brzeskiego - w Borzęcinie !!! Ktoś stwierdził, że jest to najbardziej płodna w pisarzy wieś polska. Wszak stąd wywodzi się także Józef Baran. Zostawmy na razie krakowskiego poetę, a skupmy się na Obywatelu Świata - autorze "Emigrantów". Z jego osobą wiąże się bowiem pewne anegdotyczne wydarzenie, które miejsce miało - no gdzie? - oczywiście w Borzęcinie. Zdarzyło się w 1990 roku, podczas jubileuszowej uroczystości poświęconej dramaturgowi. Była to scena żywcem wyjęta z jego sztuk.

LITERATURA A SPRAWA BRZESKA

Scena żywcem z Mrożka wzięta

Borzęcinianie zawsze uważali i uważać będą Mrożka za swojego wielkiego rodaka. Ich myślenia nie zmieni zapewne historyjka, którą chcę tutaj przytoczyć. Uroczystość miała, jak rzekłem na wstępie charakter rocznicowy. Trudno mi w tej chwili ustalić, czego ta rocznica dokładnie dotyczyła. Jeśli miał to być jubileusz - jak mówią - okrągły, to mogło chodzić o 40-tą rocznicę pracy twórczej. Sławomir Mrożek zadebiutował bowiem w 1950 roku, jako satyryk, na łamach "Przekroju". Bardziej prawdopodobne jest jednak to, że chodziło o 60-tą rocznicę urodzin pisarza. Trzymajmy się tej drugiej wersji.

Mrożek, nie odkryję tu Ameryki, jest mistrzem groteski i teatru absurdu. Okazuje się, że do groteskowych sytuacji doprowadzał nie tylko w pisanych przez siebie dramatach - czynił tak również w życiu. O jego skłonnościach do hucpy borzęcinianie przekonali się właśnie podczas tej uroczystości. W organizację uroczystości najbardziej zaangażowany był znany miejscowy społecznik, leciwy już wówczas Edward Adamczyk. To on przygotował na ten dzień pełną patosu mowę skierowaną do Mistrza. Jej fragment cytuję za Marianem Morawczyńskim autorem książki "Od Raby do Wisłoki - szlakami pióra", która zainspirowała mnie do poszukiwania związków znanych polskich pisarzy z ziemią brzeską. Skupmy się na słowie: (...) mam wielki zaszczyt powitać jak najserdeczniej naszego drogiego Rodaka i jego Małżonkę, wspaniałego dramaturga i wielkiego pisarza o światowej sławie (...) albowiem nie gdzie indziej, jak tylko tu, na naszej ziemi borzęckiej - Twojej ziemi borzęckiej - w naszej wspaniałej świątyni parafialnej, powiększyłeś grono rodziny chrześcijańskiej przyjmując chrzest święty (...) zobaczyłeś po raz pierwszy światłoienne promieni słonecznych - mówił Edward Adamczyk, przekonany, że mówi do Sławomira Mrożka. Sobowtór wielkiego dramaturga czuł się wyraźnie zakłopotany.

świąty (...), zobaczyłeś po raz pierwszy światłoienne promieni słonecznych - mówił Edward Adamczyk. Prawda, że o wzruszenie nie było trudno? To też wzruszeni byli mieszkańcy Borzęcina i okolicznych wiosek, którzy niemal w komplecie przybyli na tę uroczystość. Wzruszeni, a przy okazji dowartościowani. Wszak tak bliskie obcowanie - niemal oddech w oddech, oko w oko - z samym Wielkim wystawianym z powodzeniem na deskach całego świata, to prawdziwa nobilitacja. A może przejdę z samym Mistrzem na Ty? - marzył zapewne niejeden. Może przy kielichu odnajdziemy wspólnych znajomych, krewnych z tej samej linii? - fan-



(...) mam wielki zaszczyt powitać jak najserdeczniej naszego drogiego Rodaka i jego Małżonkę, wspaniałego dramaturga i wielkiego pisarza o światowej sławie (...) albowiem nie gdzie indziej, jak tylko tu, na naszej ziemi borzęckiej - Twojej ziemi borzęckiej - w naszej wspaniałej świątyni parafialnej, powiększyłeś grono rodziny chrześcijańskiej przyjmując chrzest święty (...) zobaczyłeś po raz pierwszy światłoienne promieni słonecznych - mówił Edward Adamczyk, przekonany, że mówi do Sławomira Mrożka. Sobowtór wielkiego dramaturga czuł się wyraźnie zakłopotany.

tazja podsuwała coraz to wspanialszy scenariusz. Tylko On jeden, sam Wielki Mistrz, czuł się jakoś dziwnie zakłopotany. Wzrokiem błędził gdzieś w nieznane, czoło mocno miał nasiąknię-

te potem. Patrzcie państwo. Zwiedził największe salony świata, z koronowanymi głowami pewnie rozmawiał, a tu taki maluczki. Cóż za skromność? - z podziwem dumali ludzie.

Podobno w samym apogeum uroczystości powód owego zakłopotania został wykryty. Okazało się, że przygotowujący się do sążnistego przemówienia Edward Adamczyk, nie zdając sobie z tego zupełnie sprawy - jak i pozostali uczestnicy - mówił cały czas do sobowtóra. Trudno dziś dociekać przyczyny zamieszania, które sam Mrożek sprokurował. Czy był w tym czasie chory i nie chciał borzęcinianom robić przykrości? A może zajęty był pilną pracą? Chyba, że w tym samym czasie brał udział w innym, prestiżowym dla niego spotkaniu i nie chciał odbierać mieszkańcom Borzęcina radości uczestnictwa w niepowtarzalnym wydarzeniu? A może? - dociekać można w nieskończoność. Licznie przybyli tego dnia do Borzęcina dziennikarze i przedstawiciele świata sztuki doszli do wniosku, że był to jeszcze jeden zaaranżowany przez Mrożka epizod tworzonej całości groteski. Stwierdzili po prostu, że oto biorą udział w jeszcze jednym skrzętnie skonstruowanym happeningu. Inaczej rzecz całą przyjęli miejscowi - potraktowali to jako zniewagę, którą ponoć długo pamiętali. Jak pisze Marian Morawczyński, była to według nich zniewaga "także dla matki mistrza, której grobem się opiekują".

Być może teraz, kiedy emocje opadły, mieszkańcy Borzęcina wybaczyli mistrzowi tamto wydarzenie. Być może nie powinienem go przypominać. Zaryzykowałem jednak, z uwagi na niecodziennność tego zjawiska. W dodatku traktuję całe to zamieszanie podobnie, jak owi przedstawiciele świata sztuki. Choć ze sztuką nie wiele mam wspólnego.

Tekst: Jacek Prużny
Rys.: Andrzej B. Krupiński

24 września ... BIM-owi stuknie 10 lat (cz. II)

Pierwsze wydanie świąteczne BIM-u ukazało się w grudniu 1992 roku. Był to już czwarty numer miesięcznika. Na drugiej stronie dwa pytania. Marek Kołdras pytał, co się stało z firmą "Tele Concept", której siedziba mieściła się w budynku Spółdzielni Mieszkaniowej. Przyszłość miała pokazać, że kontakty brzeskiej SM z firmami oferującymi tzw. "kablówkę" nie były zbyt szczęśliwe. Ryszard Cuber zastanawiał się nad przyszłością brzeskiej obwodnicy. Wówczas popularna i obowiązująca była koncepcja preferująca stworzenie obejścia północną częścią miasta. 10 lat później okazało się, że zwyciężyły inne rozwiązania. Z obecnej obwodnicy zadowoleni są wszyscy - kierowcy omijający Brzesko, mieszkańcy śródmieścia i ... niedawni przeciwnicy ronda. Uwagę czytelników zapewne przykuło przydługie oświadczenie Witolda Migonia, słynnego listonosza z Brzeska, który chciał na rodzimy grunt przenieść amerykański mit pucybuta robiącego zawrotną karierę. Oświadczenie jako żywo nasuwające skojarzenia z retoryką Andrzeja Leppera. Jan Gwizdała rozpisывał się na temat fenomenu, jakim niewątpliwie był bestseller pióra niejkiej Anastazji Potockiej opisującej swoje kontakty (nie bezpłatne) z parlamentarzystami. Ciekawostką jest fakt, że ceny zabaw sylwestrowych oscylowały 10 lat temu w cenie 30 złotych od osoby. Można było poszaleć. Pisząca te słowa zamieściła swój pierwszy wywiad - z czołowym polskim poetą, wywodzącym się z Borzęcina Józefem Baranem. Wywiad zaowocował stałą współpracą poety z naszym periodykiem.

BIM z miesiąca na miesiąc ewoluował. Jan Gwizdała niemal wstępnie wprowadził zapomniane dzisiaj, niestety, felietony. Ja w swojej wędrówce po kolejnych wydaniach czasopisma trafiłam na numer marcowy z 1993 roku. Moją uwagę przyciągnęła wzmianka wywołująca dzisiaj nostalgia. W Brzesku gościli redaktorzy poczytnego "Przekroju". Czy ktoś kiedyś mógł przewidzieć, że ten na wskroś krakowski tygodnik zostanie wyeksportowany do Warszawy? A przecież wystarczyło posłuchać Andrzeja Sikorskiego. Skoro on nawoływał, żeby nie przenosić nam stolicy do Krakowa, trzeba było tak samo potraktować "Przekrój". A pamiętacie państwo

boom na wydawnictwa "Harlequina"? Na pewno pamięta pani Krystyna Samson, która zdobyła główną nagrodę w konkursie organizowanym przez to wydawnictwo - dziś już 9-letniego nissana micra. Reportaż Tomasza Biela o zadamawiających się jeszcze wtedy u nas Walentynkach (Piwniczno-Bimowy Bal Walentynkowy) razi dzisiaj pewną nieporadnością, ale był pisany tak jak wszystkie powstające wówczas teksty - spontanicznie. Ciekawi jesteśmy, co porabia dzisiaj Bernadetta Płachta, która w lutym 1993 roku została uznana najmiłszą mieszkanką internatu ZSM-E. W tym marcowym numerze donosiliśmy też o pierwszych zawodach narciarskich organizowanych wtedy przez firmę "Globus-on". Nikomu nie marzyły się jeszcze wyjazdy do typowo narciarskich ośrodków. Nazwiska pierwszych zwycięzców brzmią dziś dziwnie znajomo - Katarzyna Brzyk, Krzysztofowie Rembiaszowie (ojciec i syn), Michał Kostecki. Młodzi narciarze, pora pogonić starych wyjadaczy. W lutym 1993 roku radni miejscy mieli nie lada dylemat - musieli wybrać wiceburmistrza. BIM miał swojego kandydata. Był nim Ryszard Cuber, który jednak zrezygnował. Ostatecznie na tej lutowej sesji zastępcy burmistrza nie wybrano.

Ósmy numer BIM-u (kwiecień 1993) przyniósł wiele niepokojących pytań dotyczących przyszłości brzeskich przedszkoli. Znacznie wzrosły ceny opłat za korzystanie z tych placówek. Odpowiedzi na niełatwe pytania udzielał ówczesny burmistrz Lech Pikuła. Rozmawiająca z nim "Agnieszka" wyrażała obawę, czy wszystkie przedszkola uda się zachować. Obawę jak najbardziej uzasadnioną. Przypomnijcie sobie niedawne przepychanki wokół przedszkola nr 1. Był w tym numerze jeszcze jeden istotny wywiad - z 33-dniowym premierem RP Waldemarem Pawlakiem. Jedno z ważniejszych zdań w tej rozmowie: *Warto rozważyć możliwość zlikwidowania listy krajowej tak, aby wszyscy postowie przeszli próbę w okręgach wyborczych i znaleźli akceptację ...* Długo czekaliśmy na likwidację listy krajowej. Wart uwagi był także tekst Ryszarda Cubera dotyczący niełatwego procesu komunalizacji mienia, która rozpoczęła się na początku lat 90-tych. I wreszcie informacja, że

Brzesko wreszcie doczekało się wiceburmistrza - został nim Stanisław Pacura. Historia lubi się powtarzać. Odszukajcie ten kwietniowy numer BIM-u z 1993 roku. Zobaczcie, jak wyglądał wtedy pan drugi burmistrz. Jaki miał sumiasty wąs.

W kwietniu 1993 roku powołana została do życia Regionalna Agencja Informacyjna Ziemi Brzeskiej zrzeszająca ludzi piszących do gazetek lokalnych. Wspominam o tym fakcie, bo donosiliśmy o nim na naszych łamach. Szkoda, że po Agencji pozostało jedynie wspomnienie. Być może kontynuowanie wspólnych spotkań już dawno zaowocowałoby uruchomieniem pisma o zasięgu powiatowym. Być może byłby to BIM i spełniłoby się marzenie Jana Gwizdały? Zostawmy jednak te dywagacje, w maju 93 liczyliśmy bilans strat po najeździe kibiców krakowskich na mecz III-ligowy. Próbowaliśmy też wnikać poza coraz bardziej szczelne bramy okocimskiego browaru, wówczas jeszcze zakładu identyfikującego się z miastem, nie tylko poprzez deklaracje składane przez zawodowych rzeczników prasowych. *Okocim ma przewagę* - zapewniał prezes Mieczysław Mietła. Dziś, po latach, widać, że największą przewagę ma pracodawca. Na kartach majowego numeru znaleźliśmy jeszcze jedną organizację, po której bardzo szybko ślad zaginął. Pewnie warto zapytać Marka Puzię, co się stało z założoną przez niego Fundacją "Uszwicka", która miała prowadzić działalność proekologiczną. Bardzo ciekawy reportaż zaproponował Marek Kołdras, który przebywał na planie zdjęciowym do filmu "Lista Schindlera". Donosiliśmy też o ogólnopolskim strajku nauczycieli. Dlaczego ogólnopolska akcja na stronach lokalnego pisma? Bo w tym pamiętnym strajku brali udział nauczyciele wszystkich brzeskich szkół, za wyjątkiem jednej - Zespołu Szkół Ekonomicznych, tego samego, które wchodzi teraz w Zespół Szkół z pozycji uprzywilejowanej. Bardzo optymistyczną wizję MPK przedstawiliśmy we wspomnianym numerze. To właśnie wtedy zlikwidowano WPK a powołano najpierw RPK, później MPK. Według naszych doniesień, miało to być przedsiębiorstwo jak najbardziej dochodowe.

Zofia Sitarz

Jaki jesteś, przewodniczący ?

Marzec upłynął pod znakiem wyborów władz Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność" w poszczególnych brzeskich firmach. W większości wypadków wyborcy obdarzyli zaufaniem przewodniczących poprzedniej kadencji i jeszcze raz powierzyli im to stanowisko. Począwszy od tego wydania, przedstawiamy sylwetki osób, które pełnić będą te funkcje przez najbliższe cztery lata. Na początek przewodniczący KZ NSZZ "Solidarność" działający w brzeskim Pol-Am-Pack-u ...

CZESŁAW KWAŚNIAK

Już trzecią kadencję piastuje stanowisko przewodniczącego komisji zakładowej. Przedstawione przez niego sprawozdanie z działalności za ostatnie cztery lata zostało przychylnie przyjęte. Zdecydowanie wygrał wybory na nową kadencję. Dwóch kontrkandydatów pokonał już w pierwszej turze, co świadczy o dużym zaufaniu, jakim darzy go ta część załogi, która należy do związku. Oto, co mówi o sobie, o związku i działalności na rzecz powiatu sam zainteresowany, czyli Czesław Kwaśniak.

Jak widzi swój udział w działalności samorządu lokalnego poprzez pryzmat przewodniczącego związku i szefa brzeskiej delegatury "Solidarności" ? Nasz związek będzie uważnie przyglądać się poczynaniom władz samorządowych, zwłaszcza, że już zapewne przygotowują się do wyborów. Dobrze widzimy, szczególnie na szczeblu gminy, jacy ludzie mogą w przyszłości wypełniać rolę radnego lub zasiadać we władzach wykonawczych. Ja swoje zadanie widzę poprzez wykorzystanie doświadczeń nabytych w pracy samorządowej na szczeblu wojewódzkim.

Czy związek będzie się angażował w wyborach ? Czy on sam nadal stać będzie na czele brzeskiej prawicy ? Jeszcze za wcześnie mówić o bezpośrednim zaangażowaniu w wybory. Nie jest to bynajmniej zbieżne z zadaniami związku. Trudno jednak stać z boku, gdy rozstrzygają się

sprawy nas dotyczące. Skupimy się raczej na ocenie programów, aby ewentualnie dać wsparcie określonej grupie samorządowej. Przemawiać do nas będą wartości prospołeczne. Oczywiście wykluczamy poparcie ugrupowań związanych z SLD. W poprzednich wyborach byłem niekwestionowanym liderem prawicy brzeskiej. Zyskaliśmy wtedy znaczne poparcie. Jeśli taka będzie wola liderów ugrupowań prawicowych, to nie wykluczam, że jeszcze raz stanę na czele. Jest tylko pewien warunek - to musi być jeden komitet wyborczy.

Dlaczego kojarzony jest wszędzie z Brzeskiem i powiatem brzeskim, skoro mieszka na co dzień w Tarnowie ? Miejsce zamieszkania należy traktować drugoplanowo. Ja pochodzę z tego powiatu, konkretnie z Borzęcina, w Brzesku pracuję, toteż lokalne problemy nie są mi obce - żyję nimi. Tak samo problemami dotyczącymi okręgu, w którym otrzymałem mandat radnego. Na pewno w Krakowie i w Tarnowie pamiętają moje gwałtowne reakcje w obronie spraw dotyczących Brzeska. Wszędzie i zawsze podkreślam, że jestem związany z tą ziemią.

Kończy się powoli kadencja radnego wojewódzkiego, członka rady nadzorczej w WFOŚ, tym samym możliwości dalszej pomocy w załatwianiu spraw radnych. Co dalej ?

Zostało jeszcze pół roku. Dlatego nie myślę jeszcze o końcu kadencji, bo za-



mierzam jeszcze w tym czasie pomóc w załatwieniu wielu spraw. Nie wykluczam możliwości ponownego ubiegania się o mandat radnego wojewódzkiego. Nie boję się poddać mojej działalności ocenie wyborców. Myślę, że dostrzegą jej skuteczność. Jeśli dojdą do wniosku, że spełniłem ich oczekiwania, to z satysfakcją podejmę wyzwanie na drugiej kadencji. Teraz najważniejszym dla mnie zadaniem wynikającym z funkcji przewodniczącego Komisji Zakładowej i Delegatury jest obrona miejsc pracy. Bezrobocie z dnia na dzień drastycznie wzrasta. Będę bronić miejsc pracy szczególnie w tych zakładach, których dyrekcje zapowiadają grupowe zwolnienia. Moje protesty w sprawie planowanych zwolnień w Sanepidzie czy BZK już częściowo odniosły spodziewane skutki.

Przewodniczącego wysłuchał WRP, fot. T. Czyrek

**Kurs tańca
dla początkujących
MOK w Brzesku**

**I spotkanie
5.02 2002 r. godz. 17⁰⁰
Aerobic
Inf. tel.: (14) 686 15 06
Kom. 0605 414 994**

Powiatowy Turniej BRD

20 marca br. w Szkole Podstawowej Nr 2 w Brzesku odbył się Powiatowy Turniej Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego szkół podstawowych i gimnazjów.

W kategorii szkół podstawowych pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 2 w Brzesku w składzie Tomasz Waluś, Bartosz Jawor i Krzysztof Pacura (opiekunowie Tade-

usz Olchawa, Jerzy Chrabąszcz), drugie Szkoła Podstawowa w Jasieniu, trzecie Szkoła Podstawowa w Zaborowie. Wśród gimnazjów I miejsce zdobyło Gimnazjum w Borzęcinie, II miejsce Gimnazjum nr 2 w Brzesku, a III miejsce Gimnazjum w Gnojniku.

Zwycięskie drużyny będą reprezentowały powiat brzeski na szczeblu województwa małopolskiego.

Wszystko sprowadza się do kosztów

Monika Targosz urodziła się i mieszka w Brzesku. *Jakkolwiek pociągają się moje losy, zawsze z tym miastem będę związana* - zapewnia. I choć aktualnie pracuje i tworzy w Krakowie, woli codziennie dojeżdżać z rodzinnego Brzeska, tutaj ma przyjaciół, tutaj są jej ulubione miejsca. Od 19 marca w sali wystawowej MOK można podziwiać jej prace fotograficzne tworzące cykl "Światła baletu".

Już w szkole podstawowej wykazywała zainteresowania i zdolności plastyczne. Toteż dalszą naukę postanowiła kontynuować w tarnowskim Liceum Plastycznym. Tam właśnie zainteresowała się po raz pierwszy fotografią. Była to, jak mówi, miłość od pierwszego spojrzenia. *W programie nauczania nie było wprowadzenia takiego przedmiotu jak fotografia, ale chętnie uczestniczyłam w pozalekcyjnych zajęciach*

szkolnego kółka fotograficznego. Tutaj poznawałam tajniki tej sztuki - wspomina. Na słowie "sztuka" stawia wyraźny nacisk, bowiem są ludzie, którzy fotografię traktują jako przyrodnią siostrę sztuk plastycznych. Tak może mówić tylko ten, kto zagadnienie fotografii zgłębiał tylko od strony technicznej, czyli obróbki i technologii. Ja przeszłam przez szkołę ucząc mnie pewnych ideologii, wskazując na możliwości wyboru koncepcji. Dla mnie fotografia, to nie tylko pstryknięcie i słęczenie w ciemni. Zanim zabiorę się do pracy, długo i mozolnie opracowuję pomysł - opowiada wyraźnie się przy tym ożywiając.

Jednak decyzji o kształceniu się właśnie w kierunku artystycznej fotografii nie podjęła natychmiast. Zanim wybrał dziedzinę, w której miała się realizować, długo wahała się między archeologią a historią sztuki. W końcu dowiedziała się, że przy WSFTiT w Łodzi funkcjonuje Wyższe Studium Fotografii i z tą szkołą związała swoją przyszłość. Wiedziała już, jak poruszać się w ciemni czarno-białej, jak korzystać z laboratorium, chciała jeszcze zgłębić dokładnie teorię.

Jej pierwsza autorska wystawa "Ogrody Wyobraźni" zaprezentowana została w krakowskim Sauer Studio, z którym często współpracuje. Było to w 1999 roku. Później jej prace trafiły na Wawel i do Nowohuckiego Centrum Kultury. Pierwszą ekspozycję w Brzesku przygotowała w 2001 roku - był to cykl zatytułowany "Zatrzyma-



Na razie nie jest to jeszcze mój zawód, raczej pasja.

ne impresje". Stało się to rok po otrzymaniu pierwszej nagrody w konkursie - organizowanym właśnie w rodzinnym mieście a noszącym tytuł "Półwódz w Brzesku". Tę swoją pierwszą brzeską wystawę otwierała już jako artystka uznana, kolejne nagrody konkursowe pospały się jak z rogu obfitości. Bardzo sobie ceni nagrodę w rzeszowskim konkursie "Foto Odłot". Zwyciężyła też - jeśli można użyć terminologii sportowej - w prestiżowych łódzkich międzynarodowych targach "Film Foto Video". Należy też wspomnieć o nagrodzie przyznanej jej przez London Photographic Awards, wreszcie o nagrodzie "z ostatniej chwili" - 25 marca odebrała nagrody od Prezydenta Miasta Krakowa i od Adama Bujaka (ludzie interesujący się fotografią wiedzą, kto to jest) w konkursie "Portret Miasta Krakowa".

Wystawa prezentowana aktualnie w brzeskim MOK-u - "Światła baletu" - to zestaw fotografii przedstawiających Oranim Dance Group, Centre de Danse du Marais (Paryż), Studio Baletowe Opery i Operetki w Krakowie oraz kółko baletowe Miejskiego Ośrodka Kultury. Uwagę zwiedzają-

cych wystawę przyciąga oryginalna kolorystyka, przede wszystkim przenikliwa czerwień większości fotogramów. *Czy to celowe, czy też wynik przypadku?* - zapytał jeden z uczestników wernisażu. *Zawsze zastanawiam się nad końcowym efektem. Staram się, aby każda moja praca była do końca przemyślana. Nie ma tu więc mowy o przypadku.*

Przy okazji, nigdy nie używam w pracy komputera - wyjaśnia. Artystka uważa, że aktualne zdobycze techniki pozwalają praktycznie każdemu wykonać w miarę profesjonalne zdjęcie. Jednak o wartości artystycznej decyduje pomysł i inwencja, której żaden sprzęt nie zastąpi. *Markowy sprzęt można bez problemu kupić. Wystarczy mieć pieniądze* - mówi.

Jak twierdzi, wszystko sprowadza się do kosztów. Wiele zawdzięcza swoim rodzicom - podkreśla to na każdym kroku. *To oni wspierają mnie duchowo i materialnie. Aby osiągnąć poziom, który reprezentuję, trzeba było sporo zainwestować. Materiały fotograficzne nie są tanie. Bez pomocy rodziców nie osiągnęła-*

bym nic. Teraz coraz częściej wspomagają mnie sponsorzy. Wygląda na to, że moja żmudna praca zaczyna powoli przynosić owoce - poważna zazwyczaj Monika rozpromienia się na ułamek sekundy - *Wartość każdej sztuki najlepiej ocenić przez pieniądze. Skłamałabym mówiąc, że wszystko to robię dla idei. Owszem, sprawia mi to dużą satysfakcję, ale w życiu trzeba zarabiać. Na razie nie jest to jeszcze mój zawód, raczej pasja. Za profesjonalnego fotografa będę mogła się uważać wtedy, gdy będę mogła z tego żyć. Wszystkim sponsorom którzy pomogli mi przygotować tę wystawę serdecznie dziękuję.*

Przyszłość przed Moniką Targosz rysuje się jednak w ciepłych kolorach. Od pewnego czasu współpracuje z pewną krakowską firmą, która pozwala jej realizować własne wizje artystyczne. Jest to połączenie sztuki użytkowej ze sztuką - nazwijmy ją - czystą. Przez tych kilka lat zmagania z tworzeniem artystycznym, dopracowała się już własnego, rozpoznawalnego stylu. Co ważne, akceptowanego przez krytyków i odbiorców. Wystarczy odwiedzić MOK, aby się o tym przekonać.

Jacek Prużny

Toaletowym szlakiem

Żeby dowiedzieć się, czy Ania jest porządną dziewczyną, niekoniecznie trzeba iść do ubikacji. Szaletowa twórczość w Brzesku zadziwia i poraża. Tak samo, jak wszechobecny brud i smród. Wystarczy chwilę się zastanowić, aby dojść do wcale nie tak odkrywczego wniosku - brudno i smrodliwie jest dlatego, bo sami na to zezwalamy. W pośpiechu, czy też z braku kultury, zapominamy o tym, że po nas ktoś też zechce skorzystać z tego przybytku. Trudno mieć pretensje do administratorów tych obiektów, którzy nie są w stanie zdążyć posprzątać między jedną a drugą wizytą przebiegającą nogami delikwenta. Chociaż z drugiej strony nie można administratorów całkiem zwolnić od odpowiedzialności za ten śmierdzący stan rzeczy. Może "większą" wagę powinni przywiązywać do zakupu lepszych (i na pewno większej ilości), środków myjących, czyszczących, dezynfekujących. Bo płacących za korzystanie z szaletów przecież nie brakuje.

Na ścianach lamperie w kolorze późnego Gierka - szaro-bure - nijakie. W niektórych miejscach tynk sypie się ze ścian, na suficie pozostałości po lampie. Mimo słonecznego dnia w kabinach panuje półmrok, świeci się tylko jedna żarówka, chyba czterdziestka. Przy wejściu korzystający zobowiązany jest uiścić opłatę - jedną złotówkę. Pani pobierająca pieniądze wręcza potrzebującemu smętny kawałek papieru toaletowego, którego kolor idealnie komponuje się z lamperiami. Potem przed delikwentem część występu (a raczej wstępu do ustępu) najbardziej przykra - trzeba wejść do kabiny. Deska na muszli trzyma się na słowo honoru, archaiczny kosz na śmieci, urwany wieszak na papier toaletowy. To jeszcze można znieść. Je-

żeli ktoś naprawdę w potrzebie, to być może nie zwraca uwagi na wystrój. Najgorszy jest smród, aż szczypie w oczy. Po spuszczeniu wody, która spływa małym strumyczkiem już można iść umyć ręce. Najprawdopodobniej splukiwana tylko wodą umywalka nie wygląda zbyt dobrze, pełno na niej burych zacieków. Kawałek mydła w plastikowej mydelniczce, a obok umywalki ręcznik. Taki zwykły frotte, kolorowy. Tylko ciekawe, ilu petentów tego przybytku odważy się wytrzeć nim ręce? A papierowy ręcznik (sprawdzone w hurtowni) kosztuje około jeden złoty. Czy więc nie byłoby bezpieczniej i bardziej zachęcająco dla

klientów zrezygnować z tego z frotte? Po wyjściu z toalety (choćby uważałem, że w tym przypadku to naprawdę zbyt górnolotne określenie) miałoby się ochotę wskoczyć do wanny lub pod prysznic. To doświadczenia z pobytu w szaletach obok ogródka jordanowskiego.

Podobny przybytek znajduje się obok placu autobusowego. Tam jakby trochę czystiej, chociaż smród równie ostro daje popalić. Równie okropne ręczniki, mikroskopijny pasek papieru toaletowego (za jeden pobyt w toalecie można kupić trzy rolki papieru), koszmarny kolor ścian. Zresztą aby poczuć atmosferę miejskiego szaletu wcale nie trzeba do niego wchodzić, wystarczy przejść obok. Całe szczęście, że nie znajduje się on przy zbyt uczęszczanym szlaku.

Z toalet korzystają także

pacjenci szpitalnych przychodni. Naszą uwagę zwróciły te znajdujące się na parterze budynku, tuż przy głównym wejściu. W damskiej jako tako, chociaż śmierdzi niemożliwie. Natomiast w męskiej, oprócz opisanych wyżej niedoskonałości, cała gama toaletowych zapisków. Ani w jednej ani w drugiej korzystający nie uświadczą papieru toaletowego.

Ale brak papieru to także domena toalet znajdujących się w tak znacym miejscu jak Urząd Miejski. Pracownicy pewnie mają pochowany po biurkach, więc przed wyjściem do toalety pakują kawałek, dajmy na to do rękawa (żeby śmiesznie nie wyglądać



Szaletowa twórczość w Brzesku zadziwia i poraża.



przed oczekującymi pod pokojami pententami). Ale co ma począć taki petent, który akurat poczuł potrzebę? Piętro wyżej toalety starostwa. Prezentują się też o piętro wyżej. Czysto, miło, no i jest papier.

Bardzo zróżnicowane pod kątem wyglądu i dostępności zapachowej są też toalety znajdujące się w miejscowych restauracjach i pubach. Chociaż w większości ich właściciele przywiązują dużą wagę, aby korzystający z nich nie krzywili się z obrzydzenia. Najprzyjemniejszą toaletę, jaką udało mi się spotkać na toaletowym szlaku znalazłam w Cafe Color. No, aż żal było z niej wychodzić. Zapach, ręczniki, mydło, ciepła woda, lustro, przed którym panie mogą na przykład poprawić makijaż. A przecież to takie wydawałoby się zwyczajne.

zs, fot. T. Czyrek



*Pogodnych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy
zdrowia , radości i wiosennego nastroju życzy*



*Brzeska Oficyna Wydawnicza
Aleksandra i Ryszard Dziedzic*

*Pisaneczki, kraszanecki
są już poświęcone.
Będziemy się dzielić
przy świątecznym stole.
Niech to jajko niezwykle,
symbol życia, odradzania
da nam wielką ufność
w siłę Zmartwychwstania !*



**Wszystkim Mieszkańcom Gminy Brzesko
Radosnych Świąt
Życzą w imieniu Zarządu
i Rady Miejskiej**

Burmistrz
Jan Musiał

Przewodniczący
Rady Miejskiej
Edward Czesak

Wielkanoc 2002 r.



*W dniu Zmartwychwstania Pana Naszego
życzenia wielu Łask Bożych.
Aby nadchodzący czas przyniósł radość i nadzieję
od trosk codzienności.
Niech będzie dla nas ostoją w wypełnieniu zadań
które stawia przed nami codzienność.*

Radni Powiatu Zarząd Powiatu

Przewodniczący Rady
Ryszard Ożóg

Starosta brzeski
Grzegorz Wawryka



Proszę o przyjęcie serdecznych życzeń z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy, aby był to czas radosnych spokojnych i pełnych życzliwości spotkań z najbliższymi. Niech odradzające się życie napelni nasze serca nadzieją, a dzień Zmartwychwstania Pańskiego wzmocni w nas wiarę i miłość

*Radny Województwa Małopolskiego
Czesław Kwaśniak*



**Przedsiębiorstwo
Wielobranżowe GLG s.c.**

**Dystrybutor olejów opałowych
Ponadto sprzedaż hurtowa
i detaliczna:**

- * paliw,
- * olejów silnikowych,
- * olejów przekładniowych,
- * olejów przemysłowych,
- * smarów



***Życzymy pogodnych Świąt
i zapraszamy do współpracy***

Zamówienia i informacje:

**32-800 BRZESKO, ul. Solskiego 24
tel. (14) 663 15 67, 686 23 10, 686 23 11;
(602) 723 452, (602) 733 548**



***Zdrowia, szczęścia,
wszelkiej pomyślności
z okazji Świąt Wielkanocnych
dla członków i klientów Banku***

*życzy
Rada Nadzorcza
oraz Zarząd Banku Spółdzielczego*

Vita APTEKA



***Z życzeniami wszystkiego
co najlepsze w święta i przez cały rok***

właściciele i pracownicy

Apteki Vita

**PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 8-20
SOBOTA 8-14**

**32-800 Brzesko ul. Kościuszki 6
tel./fax: (014) 68 61 380**

Gimnazjalisto wybierz sobie szkołę !!!

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 44; tel. 66-317-21; dyr. Józef Kubas

- Klasa matematyczno-informatyczna z rozszerzonym programem nauczania matematyki, fizyki, informatyki
- Klasa biologiczno-chemiczna z rozszerzonym programem nauczania biologii, chemii, fizyki
- Klasa matematyczno-geograficzna z rozszerzonym programem nauczania matematyki, geografii, przedsiębiorczości
- Klasa językowa z rozszerzonym programem nauczania języków angielskiego, niemieckiego, polskiego

Od 1 września 2002 r. szkoła mieścić się będzie w nowym budynku przy ul. Okulickiego 2.

ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH, 32-800 Brzesko, ul. Goetza 6, tel. 68-63-200; dyr. Janina Cehak

- * Liceum Profilowane o kierunkach:
 - ekonomiczno-administracyjnym (specjalności: pośrednictwo finansowe; obsługa nieruchomości, wynajem, nauka i usługi związane z prowadzeniem działalności gospodarczej; ubezpieczenia oraz fundusze emerytalno-rentowe)
 - usługowo-gospodarczym (specjalność: działalność usługowo-komunalna, społeczna i indywidualna)
 - zarządzanie informacją (specjalność: informatyka)

* Technikum Zawodowe:

- ekonomiczne (specjalności: finanse i rachunkowość; ekonomika i organizacja przedsiębiorstw)
- handlowe (zawód - technik handlowiec)

* Liceum Ogólnokształcące o nachyleniu:

- informatyczno-matematycznym z przewagą matematyki, informatyki, fizyki i j. angielskiego

- sportowym z przewagą wychowania fizycznego, biologii, chemii, przysposobienia obronnego

- historyczno-geograficznym z przewagą historii, geografii, ochrony środowiska i języków obcych

Od 1 września 2002 r. szkoła mieścić się będzie w nowym budynku przy ul. Okulickiego 2.

ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNO-ELEKTRYCZNYCH, 32-800 Brzesko, ul. Piastowska 2, tel. 66-316-03; dyr. Bogdan Hajduga

* Technikum o zawodach:

- technik elektronik (systemy i sieci komputerowe)
- technik elektryk (maszyny elektryczne)

- technik mechanik (obsługa i naprawa pojazdów samochodowych)

- technik budowlany (ogólno-budowlany)
- technik organizacji usług gastronomicznych

* Liceum Ogólnokształcące z przedmiotami wiodącymi:

- matematyką, informatyką, j. angielskim

- językiem angielskim i niemieckim

* Liceum Profilowane o kierunkach:

- elektronicznym

- elektrotechnicznym

- mechatronicznym

- mechaniczne techniki wytwarzania

* Zasadnicza Szkoła Zawodowa o specjalnościach:

- elektryk

- mechanik pojazdów samochodowych

- murarz

- stolarz

- elektromechanik pojazdów samochodowych

- sprzedawca

- wielozawodowca - cukiernik, krawiec, fryzjer, kucharz itp.

* Technikum po ZSZ o zawodach:

- obsługa i naprawa pojazdów samochodowych

- maszyny elektryczne

* Technikum dla Dorosłych po ZSZ, specjalności: technik organizacji usług gastronomicznych; obsługa i naprawa pojazdów samochodowych; maszyny elektryczne.

ZESPÓŁ SZKÓŁ, 32-860 Czehów, ul. Basztowa, tel. 68-432-30; dyr. Maria Nastalek

* Technikum Ekonomiczne o zawodzie technik ekonomista o specjalności: rachunkowość i finanse

* Liceum Ogólnokształcące z poszerzoną nauką j. angielskiego, niemieckiego i informatyki

* Zasadnicza Szkoła Zawodowa (dział wielozawodowy)

* Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych z informatyką

* Studium Policealne (zawód: technik ekonomista o specjalności ekonomiczno-informatycznej)

ZESPÓŁ SZKÓŁ GOSPODARKI ŻYWIENIA, 32-860 Czehów, ul. Sąddecka 30, tel. 66-362-34; dyr. Barbara Goryl

* Technikum Żywności, zawód: technik żywienia

* Liceum Ogólnokształcące z poszerzoną nauką informatyki, biologii, chemii

* Zasadnicza Szkoła Zawodowa, zawód: kucharz

* Technikum Żywności dla Dorosłych

* Studium Policealne, zawód: technik informatyk.

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA, 32-860 Czehów, ul. Sąddecka 32, tel. 68-433-30; dyr. Henryk Kornaś, zawody: ślusarz, stolarz, murarz.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH 32-853 Łysa Góra 251, tel. 66-573-02; dyr. Jan Mleczo

* Technikum Hotelarskie o specjalności: technik hotelarz

* Technikum Ceramiczne o specjalnościach:

- technik ceramiki dekoracyjnej użytkowej

- technik szkła dekoracyjnego użytkowego

* Liceum Ogólnokształcące z przedmiotami wiodącymi:

- język polski, język angielski

- matematyka, chemia, biologia, informatyka

* Liceum Profilowane o kierunku: kreowanie ubiorów

* Zasadnicza Szkoła Zawodowa o zawodach:

- zdobnik ceramiki

- zdobnik szkła

* ZSZ Klasa Wielozawodowa dla młodocianych pracowników

* Technikum Ceramiczne zaoczne o specjalnościach:

- technik ceramiki dekoracyjnej użytkowej

- technik szkła dekoracyjnego użytkowego.

ZESPÓŁ SZKÓŁ, 332-820 Szczurowa, Rynek 14, tel. 67-149-39; dyr. Zdzisław Lew

* Liceum Ogólnokształcące z wiodącymi przedmiotami: biologia, chemia, ochrona środowiska

* Liceum Profilowane o kierunku informatycznym

* Zasadnicza Szkoła Zawodowa o profilu wielozawodowym

* Liceum Ogólnokształcące na podbudowie ZSZ

* Policealne Studium o kierunku informatycznym.

SPECJALNY OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY, 32-859 Złota 292, tel. 66-390-83; dyr. Dorota Piekieniak, Specjalna Zasadnicza Szkoła Zawodowa o zawodach:

- kucharz

- pracownik obsługi hotelowej

- pracownik robót stanu surowego w budownictwie

- ślusarz-mechanik samochodowy

- gospodarstwo domowe

opr. SJK

Co ... dzienniczek

Szkoła Podstawowa nr 3 w Brzesku obchodziła 29. rocznicę nadania imienia Mikołaja Kopernika. Z tej okazji zorganizowano uroczystą akademię z udziałem władz miasta okraszoną szeregiem konkursów (m.in. plastyczny, literacki i wiedzy o patronie). Uroczystości jubileuszowe przygotowane zostały przez Jadwigę Grocholską, Ewę Mleczko, Dorotę Wojtys i Dorotę Wójcik.

Szkoła Podstawowa nr 2 w Brzesku do sukcesu Mileny Kansy i Izabeli Komorowskiej w powiatowych eliminacjach Turnieju Recytatorskiego "Poszukiwania" (I i II m.) dodała wyróżnienie tej ostatniej na szczeblu wojewódzkim. Godnymi odnotowania osiągnięciami są wyróżnienia Sylwii Brust, Małgorzaty Stolarz, Joanny Ślęzak, Natalii Cięciwy i Sylwii Jachcińskiej w eliminacjach rejonowych Małopolskiego Konkursu Twórczości Dzieci i Młodzieży "TRIADA 2002" w dziedzinie literackiej. W tym samym konkursie, w zakresie twórczości kompozytorskiej, II m. zajął Grzegorz Kukuła reprezentujący Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Uczniowie **Publicznego Gimnazjum nr 2 w Brzesku** wywalczyli dla swej szkoły kolejny puchar, zwyciężając w Międzypowiatowym Turnieju Piłki Siatkowej Gimnazjalistów w Tarnowie. Wśród innych sukcesów sportowych wymienić trzeba I m. dziewcząt w Powiatowym Turnieju Koszykówki i V m. w eliminacjach rejonowych, III m. w Rejonowej Małopolskiej Gimnazjadzie w koszykówce, III m. w Powiatowym Turnieju Drużynowym w tenisie stołowym. Gimnazjaliści wzięli również udział w I Powiatowym Turnieju Piłki Nożnej Gimnazjów o Puchar Starosty powiatu brzeskiego. Poza sportem, wielu uczniów pasjonuje się matematyką, o czym świadczą kwalifikacje do eliminacji rejonowych konkursu matematycznego organizowanego przez kuratorium oświaty oraz konkursu "Pikommat".

Szkoła Podstawowa w Buczu zaskoczyła wszystkich zorganizowaniem po raz pierwszy konkursu "Mistrz Ortografii". Jego pomysłodawczyniami są polonistka Dorota Bałut i szkolny bibliotekarz Maria Koryga. Konkurs przeznaczony był dla uczniów klas szóstych wszystkich szkół podstawowych w gminie Brzesko. Tytuł mistrzowski przyznany został Kata-

rynzie Mączce (SP 2 Brzesko), drugie miejsce zajęła Aleksandra Koźmińska (SP 3 Brzesko), trzecia była Paulina Ożegalska (SP 1 Brzesko).

Gimnazjum w Jadownikach bardzo starannie przygotowuje się do uroczystości nadania szkole imienia Jana Pawła II, planowanej na 18 maja. Jak zaznacza dyrektor Tomasz Wietecha, wybór patrona stanowić ma gwarancję poszanowania drugiego człowieka bez względu na wyznanie, a jego nauka jest ciągłym wyzwaniem do stawiania sobie wymagań. Gimnazjaliści z Jadownik zbierają tymczasem wyróżnienia w zawodach sportowych (II i III m. w zawodach pływackich o Puchar Małopolskiego TKKF; I m. w pływaniu stylem dowolnym - drużynowo; II m. w mistrzostwach gminy w tenisie stołowym - indywidualnie), konkursach przedmiotowych, recytatorskich i plastycznych.

W **Szkole Podstawowej w Jasieniu** wprowadzony został w obecnie trwającym roku szkolnym z inicjatywy dyrektora Urszuli Brachuc i opiekuna samorządu szkolnego Kingi Kuchty międzyklasowy konkurs "Klasa na Medal", pozwalający skorelować działania wychowawców klas i opiekunów szkolnych organizacji poprzez ocenianie klas w poszczególnych konkurencjach (zachowanie uczniów, frekwencja na lekcjach i zajęciach dodatkowych, czystość sal lekcyjnych, wyniki w nauce, czytelnictwo, oszczędzanie w SKO, aktywność w konkursach i zawodach). W pierwszym semestrze puchary przechodnie otrzymały kl. IIIa i IVa.

Specjalnością **Szkoły Podstawowej w Mokrzyskach** jest uczestnictwo w programach z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego. Niedawno miała tam miejsce inauguracja programu "Akademia Misia Ratownika". Jak zaznacza dyrektor Janina Żurek, placówka jest jedyną szkołą w gminie biorącą udział w tym ogólnopolskim programie. Została do niego dobrze przygotowana poprzez kilkuletnią już realizację programów innowacyjnych związanych z tą problematyką oraz dzięki współpracy z policją i strażą pożarną. Jednostki te sprawują patronat także i nad najnowszym projektem szkolnym, realizowanym zarówno w klasach młodszych, jak i starszych (ich uczniowie powołali Patrol Misia Ratownika, mający na celu pomoc młodszym kolegom w bezpiecz-

nym pokonaniu drogi do szkoły oraz zachowaniu bezpieczeństwa w szkole i na placu zabaw). Ponadto szkoła przystąpiła do akcji charytatywnej "Pola Nadziei" - na rzecz Hospicjum św. Łazarza w Krakowie.

Uczennica **Szkoły Podstawowej w Okocimiu**, Magdalena Gurgul zajęła II m. w turnieju szachowym. Jak zaznacza dyrektor Bogumiła Sala, brak odpowiednich warunków uniemożliwia młodzieży odpowiednie przygotowanie do rywalizacji w grach zespołowych, dlatego w najbliższym czasie przewidziana jest intensyfikacja rozmów w sprawie sali gimnastycznej. Przy tej okazji dyrekcja szkoły składa podziękowanie rodzicom uczniów szkoły w Okocimiu za dar 1000 zł na Społeczny Komitet Budowy Sali Gimnastycznej, jak również za aktywne uczestnictwo w pracach remontowych w budynku szkolnym (wymiana oświetlenia i malowanie korytarzy).

Szkoła Podstawowa w Porębie Spytkowskiej od dawna specjalizuje się w szachach. Do ostatnich sukcesów w tej dziedzinie wymienić trzeba wysokie pozycje w mistrzostwach gminy (I m. w szachach dziewcząt - Ewa Tota, a w kategorii chłopców I m. - Michał Farat, II m. - Paweł Jeziorek, IV m. - Maciej Piekarczyk; trener: Piotr Tota). Uczniowie tej szkoły wzięli też udział w ogólnopolskim konkursie "Generalnie bezpiecznie. Ucz się od policji", w którym aż 49 ich prac zostało zakwalifikowanych do warszawskiego etapu konkursu. Marzec upłynął w szkole pod znakiem trzech wydarzeń: konkursu teatralno-recytatorskiego pt. "Śmiejmy się z naszych wad", oryginalnej akademii z okazji Dnia Kobiet z inscenizacją "Portretów sławnych kobiet" (przygotowaną przez Marię Totę i Renatę Zawadzką) i wreszcie programu popularyzującego segregację śmieci, zrealizowanego w formie wykładu dla rodziców (opracowanego przez Marię Totę) i happeningu dla dzieci (pod kierunkiem Agaty Słoniny).

W **Szkole Podstawowej w Szczepanowie** ostatni miesiąc upłynął pod znakiem dwóch konkursów - matematycznym oraz wiedzy o zdrowiu. Ewelina Bujak, Michał Góra i Karolina Starsiak reprezentować będą szkołę w Tarnowie podczas eliminacji rejonowych tych konkursów. Ponadto Ewelina i Michał oraz Weronika Kopytko zdobyli najwyższe noty w półfinale szkolnego konkursu ortograficznego.

opr. SJK

W drodze do Unii Europejskiej

Szkolny Klub Europejski działający w brzeskim LO istnieje już praktycznie od wielu lat. Dopiero niedawno został jednak oficjalnie zarejestrowany i figuruje w gronie około 2 tysięcy podobnych klubów szkolnych działających na terenie całego kraju. Klub przyjął nazwę "Copernicus", przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze patronem szkoły jest właśnie Mikołaj Kopernik. Po drugie, ten wielki astronom jest postacią rozpoznawalną w świecie, a więc na patrona klubu propagujące idee kosmopolityczne nadaje się świetnie. Pierwszym prezesem klubu wybrany został tegoroczny maturzysta Przemysław Krzyżak. Funkcję wiceprezesa pełni Wojciech Cyga. Opiekunką klubu jest jego pomysłodawczyni, Józefa Litwora.

Naszym celem jest szeroko rozumiane przybliżenie młodzieży problematyki dotyczącej całego kontynentu. Propagowanie idei wstąpienia do Unii Europejskiej to aktualnie cel nadrzędny - wyjaśnia Józefa Litwora. „Copernicus” jest jednym z dwóch tysięcy szkolnych klubów europejskich w całym kraju. W Małopolsce takich klubów jest 150, jednak to ten brzeski jest jednym z najliczniejszych - liczy około 70 członków. W inauguracyjnym posiedzeniu wzięli udział między innymi burmistrz Brzeska Jan Musiał, przedstawicielka starostwa Agata Brzeska-Lebiecka, reprezentujący Małopolskie Regionalne Centrum Informacji Europejskiej Bartosz Lipszyc i Rafał Kunaszyk z Małopolskiego Forum Edukacji Europejskiej. Szczególnie ten ostatni z wymienionych wyrażał zadowolenie z faktu powstania tego klubu.

Tak naprawdę klub rozpoczął działalność w 1998 roku. Czy oficjalna rejestracja była tak bardzo potrzebna? Tak, tylko w ten sposób można starać się o dotacje przeznaczone na działalność, znacznie przyspieszy też proces zdobywania niezbędnych informacji na temat krajów europejskich i samej Unii. Być może to właśnie licealny klub odegra kluczową rolę w propagowaniu idei wstąpienia do UE w świetle zbliżającego się referendum na ten temat.

Już 13 kwietnia odbędzie się w LO konferencja poświęcona Austrii, z udziałem konsula tego kraju Ernesta Berezowsky'ego.

Jednym z głównych zadań, jakie stawiają przed sobą członkowie klubu, jest nawiązanie ścisłych kontaktów z innymi szkołami powiatu brzeskiego, co powinno zaowocować powstawaniem nowych klubów. W swojej działalności widzą możliwość pro-

mowania nie tylko krajów europejskich, ale i samego Brzeska. Temu celowi ma służyć przygotowywana strona internetowa, która redagowana ma być w języku angielskim.

Brzescy licealiści interesują się Europą i Unią od wielu lat. Z powodzeniem biorą udział w olimpiadach związanych tematycznie z tymi zagadnieniami. Sami równie organizują konkursy, na przykład "Europa w szkole", "Młodzi Polacy o Unii Europejskiej". W Liceum Ogólnokształcącym

Oto, co na temat działalności klubu mówi Józefa Litwora: *Unia Europejska to w tej chwili jeden z naszych ważniejszych celów, choć nie jest to cel nadrzędny. Podejście Polaków do wizji wstąpienia do UE niewiele odbiega od stanowisk prezentowanych przez mieszkańców innych krajów. Przykładowo w Norwegii wejście do UE odrzucono jednym głosem, w Szwecji o przystąpieniu do Unii zdecydowały dwa głosy. Należy się spodziewać, że u nas wyniki będą zbliżone. Wszyscy członkowie*



cym dobrze pamiętają, jak w 1998 roku uczeń tej szkoły, Łukasz Nowak, jako najlepszy Małopolanin awansował do ogólnopolskiego finału konkursu "50 lat Radia Europy". Nagrodę na Zamku Królewskim w Warszawie wręczał mu sam prezydent RP, Aleksander Kwaśniewski.

klubu uważają, że w przypadku odrzucenia możliwości zasilenia Unii, Polska stanie się na wiele lat gospodarczym karłem. Propagowanie idei wstąpienia do Unii realizowane będzie między innymi poprzez przygotowywaną właśnie symulację negocjacji pod nazwą "Nicea 2".

Na temat Unii Europejskiej i samego klubu wracać będziemy na naszych łamach wielokrotnie. Członkowie klubu obiecali pomoc w redagowaniu stron poświęconych nie tylko tym zagadnieniom, ale także problemom interesującym naszą młodzież. JP

KUPON UPRAWNIAJĄCY DO ZAMIESZCZENIA W BIM-ie
BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA DO 10 SŁÓW.

TREŚĆ OGŁOSZENIA:

ZAPRASZAMY DO REDAKCJI DO 10 KWIETNIA.

BIM

5-9 kwietnia - "Twarda laska" - USA - 12 lat - komedia romantyczna - premiera 22.02 2002.

Scenariusz: Hank Helken, Greg DePaul, **Reżyseria:** Dennis Dugan

W rolach głównych: Steve Zahn, Jason Bigs, Amanda Peet

Darren Silverman, Wayne Le Fessier i J. D. McNugent są najlepszymi przyjaciółmi od piątej klasy szkoły podstawowej. Poprzez liceum, aż do dnia dzisiejszego, ta trójka zawsze trzymała się razem. Do czasu, gdy pojawiła się Judith, śliczna, lecz wyrachowana pani psychiatra, w której polakierowane szpony wpadł niewinny Darren. Judith przerwała wspaniałą przyjaźń trójki facetów. Przyjaciele Darrena podejmują ostatnią, rozpaczliwą próbę wyrwania swego przyjaciela z objęć Judith.

12-18 kwietnia - "Władca pierścieni" - USA - 12 lat - fantasy - premiera 15.02 2002.

Scenariusz: Peter Jackson, Philippa Boyens, Frances Walsh, **Reżyseria:** Peter Jackson

W rolach głównych: Elijah Wood, Sean Austin, Ian Holm, Liv Tyler

"Wejście na ekrany pierwszej części Władcy Pierścieni poprzedziła gigantyczna kampania reklamowa. Czy kto chciał, czy nie chciał, musiał dowiedzieć się, jak liczna była ekipa Jacksona (ponad dwa tysiące osób), ile czasu spędziła w Nowej Zelandii (274 dni), ile zużyto taśmy filmowej (półtora miliona metrów), ile wybudowano dekoracji (350 sztuk), ile wyprodukowano sztucznych stóp dla hobbitów i sztucznych uszu dla elfów (1600 par - na koniec zostały komisyjnie zniszczone, aby nie wpadły w ręce spekulantów), ile liści pokryto złotą farbą (nie pamiętam), a w końcu - ile to wszystko razem kosztowało (270 milionów dolarów). Nawet podzielone przez trzy (za jednym zamachem nakręcono całą trylogię) liczby te robią wrażenie. I o to chodziło. Kiedy w kwietniu 2000 roku producenci umieścili na internetowej stronie filmu niespełna dwuminutowy zwiastun, tylko w pierwszej dobie obejrzało go ponad półtora miliona internautów." (fragment recenzji Dominika Smoczyńskiego zamieszczonej w miesięczniku "Nowe Państwo").

Nominowana do wielu Oskarów ekranizacja słynnej powieści JRR Tolkiena. Ten film trzeba obejrzeć!

19-23 kwietnia - "Godziny szczytu 2" - USA - 15 lat - komedia - premiera: 8.03 2002.

Scenariusz: Ross La Manna, Jeff Nathanson, **Reżyseria:** Brett Ratner

W rolach głównych: Jackie Chan, Chris Tucker, John Lone

Inspektor Lee z Królewskiej Policji Hong Kongu i detektyw James Carter z wydziału policji Los Angeles, przybywają do Hong Kongu na zasłużony urlop. Carter, nie rozstający się z podręcznym słownikiem chińsko-angielskim, nie może się doczekać oczekujących go egzotycznych rozrywek. Niestety, Lee, policjant z powołania, nie zaprzestaje wykonywania swych obowiązków, co irytuje jego towarzysza.

26-30 kwietnia - "Kariera Nikosia Dyzmy" - polski - 15 lat - premiera 15.03 2002.

Scenariusz: Tomasz Kępski, **Reżyseria:** Jacek Bromski, **Muzyka:** Kuba Sienkiewicz

W rolach głównych: Cezary Pazura, Anna Przybylska, Olgierd Łukaszewicz, Lew Rywin, Krzysztof Pieczyński, Katarzyna Figura i inni.

Nienawidzę ciepłej wódki. Żeby tak się stało, żebym już nie musiał nigdy ciepłej pić ... Nikodem Dyzma, utalentowany pracownik małej firmy pogrzebowej, niezrównany mówca pogrzebowy, nie ma zbyt wielkich oczekiwań od życia. Ot, może jakoś się wkręcić do biznesu i zarobić te dodatkowe kilkadziesiąt złotych na lodówkę do mrożenia gorzały. Okazja trafia się sama, za sprawą podwędzonego zaproszenia na koktajl dyplomatyczny. Zastawione stoły i cała masa zimnej wódki ... tutaj Nikoś czuje się jak ryba w wodzie. Do czasu. Oblany wybornym trunkiem przez nieuwważnego i nieokrzesanego gościa, zdenerwowany i podпиты Nikoś obrzuca bufona przekleństwami.

Współczesna wersja słynnej "Kariery Nikodema Dyzmy". Znakomita komedia, mocną stroną jest melodyjna, wpadająca w ucho muzyka Kuby Sienkiewicza. Godna polecenia jest wydana osobno ścieżka dźwiękowa do filmu.

Rozmowy niekontrolowane

Ma pan żarówkę ?

Nasi sąsiedzi zza Odry nie od dziś wymyślają na nasz temat dowcipy. Jeden z nich rozśmiesza ich szczególnie. *Ilu Polaków potrzebnych jest do wkręcenia żarówki ?* - pada pytanie. Odpowiedź: *Pięciu. Jeden trzyma żarówkę, a czterech kręci taboretą.* W tym miejscu powinno zabrznieć gromkie ha, ha, ha. Jak się jednak okazuje opowiadane dowcipy mają coś ze smutnej prawdy. Kilka tygodni temu po naszym szpitalu krążył zupełnie podobny dowcip, niestety wymyślony przez samo życie.



Na chirurgii spaliły się żarówki w lampie, która oświetla stół operacyjny. Ordynator momentalnie zawezwał dyżurnych elektryków, aby tę usterkę usunęli - na ostrym dyżurze wszystko zdarzyć się może i stół w każdej chwili może być potrzebny. Stół, rzecz jasna, dobrze oświetlony. Po kilkunastu minutach panowie faktycznie pojawili się na oddziałowych korytarzach. Szli sobie wolno, z rękami w kieszeniach, za nic mając to, że zespół operacyjny czeka z kolejnym zabiegiem. Podeszli do zniecierpliwionego już ordynatora i zapytali: *A żarówkę pan ma ?* Pytanie było zupełnie zbędne, bo przecież nie od dziś wiadomo, że brzeska chirurgia słynie z tego, iż ma mnóstwo żarówek. Ordynator oddalił się od panów elektryków na bezpieczną odległość. Albo nie chciał powiedzieć czegoś brzydkiego, albo może nie ma poczucia humoru ? **sp**

Kulturałki

20.02. W sali kina "Bałtyk" odbyły się eliminacje powiatowe III Turnieju Sztuki Recytatorskiej "Poszukiwania". Przewodnicząca jury z satysfakcją podkreślała sporą frekwencję podczas przesłuchań eliminacyjnych (ponad 50 uczestników) i wysoki poziom artystyczny prezentacji. W kategorii szkół podstawowych dwa pierwsze miejsca przyznano Milenie Kansy i Izabeli Komorowskiej (obie SP 2 Brzesko). Trzecią nagrodę otrzymał Michał Szot (SP Tworkowa). Ponadto przyznano dwa wyróżnienia, otrzymały je Anna Bobek i Małgorzata Staszak z SP Jasień.

W kategorii gimnazjów kolejność była następująca: 1. Anna Majmurek (PG 2 Brzesko), 2. Karolina Sęk (PG Gnojnik), 3. Klaudia Gicala (Kółko Teatralne MOK). Dwa wyróżnienia otrzymały Kinga Kuras (PG Wola Dębińska) i Agnieszka Świerczek (PG Czerwony Ośrodek Kultury w Brzesku).

Wszyscy nagrodzeni i wyróżnieni otrzymali przepustki do eliminacji międzypowiatowych.

23.02. Koncert Dziewczęcego Chóru Katedralnego "Puellae Orantes" kierowanego przez księdza Władysława Pachotę, okazał się być prawdziwą uczcą dla melomanów. W kościele pw. św. Jakuba Apostoła w Brzesku zaprezentowane zostało widowisko zatytułowane "Misterium Wielkopostne". Chórowi towarzyszyli aktorzy tarnowskiego teatru im. Ludwika Solskiego, a przedstawienie reżyserował Stanisław Świder.

5.03. W sali wystawowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbyły się eliminacje powiatowe XLVII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Jury pod przewodnictwem Ilony Stanaszek postanowiło nie przyznawać pierwszej nagrody. Cztery równorzędne wyróżnienia otrzymały Katarzyna Myrlak, Joanna Święch (obie LO Brzesko), Natalia Tekieła (Centrum Kultury w

Gnojniku) i Maria Kokoszka (Szkoła Podstawowa w Gnojniku). Powiat brzeski podczas rejonowych eliminacji w Tarnowie (4 kwietnia) reprezentować będzie Katarzyna Myrlak.

8-9.03. Obfity w imprezy kulturalne był w Brzesku ten weekend. Mieszkańcy gminy mieli do wyboru trzy wydarzenia. Pierwszym z nich był koncert Anny Treter, w którym akompaniował jej zespół w nietypowym składzie. Wokalistce Grupy Pod Budą towarzyszyli Jacek Królik,

Adam Niedzielin, Wojciech Bobrowski, Artur Malik, Jan Hnatowicz i Magda Steczkowska. Konferansjerkę poprowadził Andrzej Poniedziałki. Koncert odbył się w Zajeździe "Okocim".

Na drugi dzień w tym samym miejscu spotkali się miłośnicy blues-rocka. Powodem ich obecności był koncert znanej przed laty krakowskiej grupy "Dekiel". Organizatorami obu koncertów były: Biuro Promocji Urzędu Miejskiego, MOK, firma budowlana "Olimp", Brzeska Oficyna Wydawnicza i PSS "Społem" Brzesko.

Tego samego dnia, kiedy w Zajeździe grali muzycy "Dekiel", w kinie "Bałtyk" miało miejsce niecodzienne spotkanie z bohaterami popularnego serialu "Na dobre i na złe". Miłośnicy spotkania mieli okazję spotkać się między innymi z Małgorzatą Forem-

niak, Olgą Bończyk, Alicją Bachledą-Ciurą. Imprezie towarzyszyła aukcja gadżetów związanych z serialem oraz dzieł sztuki miejscowych artystów. Odbył się także recital piosenkarzki Dariusza Kordka. Dochód z imprezy przeznaczony został na dofinansowanie remontu oddziału dziecięcego brzeskiego szpitala. Organizatorami kon-



certu byli przedstawiciele Biura Promocji brzeskiego starostwa.

14.03. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku była organizatorem recitalu znanego pieśniarza, poety, kompozytora, aktora i publicysty, związanego od lat z krakowską Piwnicą Pod Baranami Leszkiem Długoszem. Spotkanie z artystą miało miejsce w sali wystawowej brzeskiego MOK-u.

19.03. "Światła baletu" - taki tytuł nosi wystawa prac fotograficznych Moniki Targosz prezentowana w sali wystawowej MOK-u. Właśnie 19 marca odbył się wernisaż otwierający wystawę artystki związanej od lat ze środowiskiem krakowskim, a wywodzącej się z Brzeska. (jp)



Obfity w imprezy kulturalne był w Brzesku ten weekend

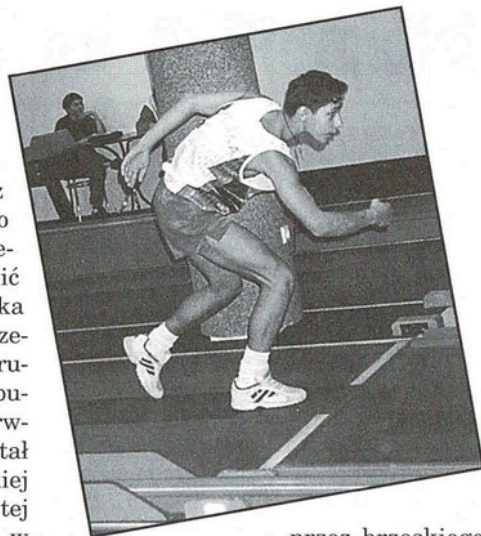
Paweł Policht

Urodzony 27 lipca 1980 roku w Brzesku, tutaj też mieszka. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej usilnie szuka pracy. Zawodnik sekcji kręglarskiej TKKF "Sokół" Brzesko. Największe osiągnięcia: srebrny medal Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w konkurencji par (razem z Bartłojem Kordeckim, brązowy medal Mistrzostw Polski w tej samej kategorii (z tym samym partnerem). Aktualnie jest mistrzem okręgu juniorów i wicemistrzem okręgu seniorów. Tym samym jest finalistą Mistrzostw Polski w obu kategoriach wiekowych.

Paweł mieszka w Brzesku na ulicy Browarnej. Jak większość mieszkańców tej ulicy prędzej czy później musiał trafić na kręgielnię. Od początku wykazywał duży talent, sukcesy przyszedł dość szybko. Po zdobyciu dwóch medali w zawodach rangi ogólnopol-

skiej musiał przerwać dobrze zapowiadającą się karierę sportową z powodu powołania do wojska. Mało kto wierzył, że po tak długiej przerwie w treningach potrafi nadrobić stracony czas. Po powrocie z wojska wziął się jednak szybko do pracy, czego efektem powołanie do pierwszej drużyny seniorów TKKF "Sokół" występującej w rozgrywkach I ligi. Już w pierwszym, trwającym jeszcze, sezonie stał się podstawowym graczem brzeskiej ekipy. Wystąpił we wszystkich do tej pory rozegranych 11-tu meczach, w większości z nich wygrywał swoje pojedynki. W pierwszej połowie marca udanie wystąpił w Mistrzostwach Okręgu Małopolskiego zdobywając dwa medale, w tym ten jeden z najcenniejszego kruszcu.

Jego rekord życiowy osiągnięty właśnie podczas OOM w Tarnowie Podgórnym - 906 punktów - to równocześnie do tej pory najlepszy wynik osiągnięty



przez brzeskiego zawodnika. Na własnych torach udało mu się do tej pory uzyskać maksymalnie 860 punktów.

Oprócz kręgli interesuje się również piłką nożną, bynajmniej nie jako kibic. Jest zawodnikiem czynnie uprawiającym tę dyscyplinę. Jeszcze jesienią grał w B-klasowej Olimpii Bucze, od wiosny występować będzie jako napastnik Victorii Słomka (A klasa).

W poszukiwaniu pieniędzy

Okocimski Klub Sportowy wyszedł z nową ofertą, skierowaną do potencjalnych sponsorów. Na przykład dzięki nowym pomysłom pomoc prywatnego biznesmena przy zakupie nowego piłkarza do drużyny czwartoligowej będzie premiowana późniejszym udziałem w zyskach przy jego ewentualnej sprzedaży do innego zespołu.

Kwota, którą będzie mógł odzyskać sponsor może - zdaniem prezesa klubu, Krzysztofa Bigaja - sięgać nawet 40 procent wartości kontraktu. - Takie udogodnienie powinno zachęcić brzeskich biznesmenów do inwestowania w rozwój lokalnego sportu. Jeśli znajdą się chętni gotowi pokryć na przykład koszty szkolenia i wyjazdów na zawody młodych tenisistów, to nazwy ich firm można będzie umieścić na koszulce zawodnika - przedstawia nowy pomysł prezes.

Klubowi pieniądze potrzebne są nie tylko na bieżące wydatki związane ze szkoleniem młodej kadry. Dobrze byłoby zapewnić także osobną pulę na specjalne stypendia i nagrody, które z pewnością zmobilizowałyby sportowców do dalszej wyťažonej pracy. - Z inicjatywy sympatyków klubu już w najbliższym czasie powołana zostanie grupa składająca się z 50-100

osób, w skład której weszliby znani brzescy działacze, politycy i właściciele firm. Każdy z nich mógłby wpłacać dobrowolne kwoty na działalność Okocimskiego Klubu Sportowego - mówi prezes. Tego typu innowacja ma na celu likwidację groźby zadłużenia. W przyszłym roku klub będzie obchodzić 70-lecie istnienia i zarząd postawił sobie za cel, aby to wielkie wydarzenie nie zostało przysłonięte przez widmo długów.

OKS zatrudnia na umowy-zlecenia jedenastu trenerów, którzy z kolei szkolą ponad 300 podopiecznych. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy koszty utrzymania klubu spadły z 1 mln 400 tys. zł do ... 258 tys. zł. Są to jednak tylko stałe koszty utrzymania. Zarząd stara się jednak, aby pozostałe środki pozyskiwać od sponsorów. Warto tutaj dodać, że od ubiegłego roku klub zarządza także parkingami miejskimi, które jednak przynoszą umiarkowany zysk. Jedynym pocieszającym faktem jest to, że dzięki wprowadzeniu płatnych parkingów pracę w mieście zyskało 16 osób. (IW)

Hiszpania via Siedlce

O powołaniu Marcina Kusiaka do reprezentacji Polski na Mistrzostwa Europy w American Dart informowaliśmy w lutowym wydaniu. Okazuje się, że przynajmniej dwoje przedstawicieli Brzeska ma już zapewniony wyjazd do Hiszpanii. Drugą kadrowiczką reprezentującą TKKF "Sokół" (do niedawna brzeski klub darta Eden) jest Grażyna Staniec, która bez względu na wyniki osiągnięte w ostatnich turniejach poprzedzających wyjazd na ME, ma już zapewniony awans. Grażyna poszukuje aktualnie sponsora, który pokryłby koszty jej

wyjazdu. Tylko zawodnicy kadry podstawowej mają zapewniony pobyt w Hiszpanii na koszt Polskiej Federacji American Dart. Pozostali, którzy znaleźli się w tzw. kadrze rozszerzonej, sami pokrywają sobie koszty wyjazdu.

Jak na razie największym sponsorem brzeskich "darterów" jest Urząd Miejski. Burmistrz Jan Musiał wyasygnował środki ze specjalnej puli, które w znacznej części pokryły koszty wyjazdu ponad 30-osobowej reprezentacji Brzeska na Mistrzostwa Polski w Siedlcach, które odbyły się 23 marca. jp



Apteka Dudzińscy

Brzesko, ul. Ogrodowa 13



ZAPRASZA W GODZ. 8⁰⁰ - 20⁰⁰

SOBOTY - 8⁰⁰ - 14⁰⁰

*Wszystkim pacjentom i mieszkańcom
serdeczne życzenia składają
Maria i Krzysztof Dudzińscy
z pracownikami*

*Oferujemy pełny asortyment leków krajowych i zagranicznych
oraz parafarmaceutyków, wykonujemy także leki recepturowe.*



Apteka „Milenium”



w sklepie "Albert", ul. Królowej Jadwigi



*Miłych spokojnych, szczęśliwych
Świąt Wielkiej Nocy oraz wielu radosnych chwil
przez cały rok*

życzą

Katarzyna Dudzińska - Czerczak i Andrzej Czerczak z pracownikami

Polecamy leki krajowe, zagraniczne, parafarmaceutyki, wykonujemy leki recepturowe.

Apteka czynna od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 - 20.00.

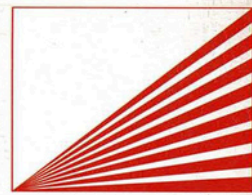
ZETO S.A.

32-800 Brzesko

ul. Starowiejska 28

tel./fax: (014) 663 16 64

ZETO SA®



www.zetosa.com.pl

**mamy
połączenie
z XXI wiekiem...**